OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 28 SIERPNIA 1928 ROKU. Nr. 237.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Podpisanie paktu potępiającego wojnę.

Niezwykle uroczysty nastrój w momencie podpisywania paktu.

Przyjazd sygnatarjuszy.

Paryż, 27.8. (PAT) Poczynając od godziny 14-ej, szereg wysokich osobistości, zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu, potępiającego wojnę, zaczyna napływać do apartementów ministerstwa spraw zagranicznych, **wspaniale przybranych i udekorowanych.**

Na miejscu zgromadzeni są już licznie dziennikarze, **fotografowie i operatorzy kinematograficzni oraz olbrzymie tłumy publiczności.**

Uroczystość odbędzie się w sali Zegarowej.

Uprzywilejowani goście wraz z premjerem Poincarem, członkami rządu i przedstawicielami korpusu dyplomatycznego znajdują się w sali Okrągłej, w której drzwi, szeroko otwarte, prowadzą do sali Zegarowej.

Inni goście: dziennikarze, operatorzy filmowi, fotografowie znajdują się w sali Ambasadorów, której drzwi są również szeroko otwarte.

O godzinie 14 m. 45 przybywa **sekretarz Stanu Kellog,** a zaraz za nim nadjeżdżają i inni pełnomocnicy-sygnatarjusze poszczególnych państw.

Punktualnie o godzinie 15-ej **Briand rozpoczyna swe przemówienie.**

O dziełach „jutra“.

Paryż, 27.8. (PAT) Briand zaznaczył w zakończeniu przemówienia, które wygłosił dziś popołudniu z okazji podpisania paktu, iż wielką jego zaletą **jest pobudzenie powszechnej nadziei.**

Nie trzeba jednak, ażeby nadzieja ta została zawiedziona.

Proklamowany pokój — powiedział minister — jest rzeczą dobrą i to jest już wiele, jednakże trzeba będzie pokój ten zorganizować. Rozstrzygnięcia przy użyciu siły trzeba będzie zastąpić rozstrzygnięciami na gruncie prawnym. Oto dzieło jutra.

Pakt podpisany.

Paryż, 27.8. (PAT) O godzinie 15 m. 55 pakt, potępiający wojnę, został już podpisany.

Paryż, 27.8. (PAT) O godzinie 15 m. 25 Briand skończył swe przemówienie, poczem następuje przetłomaczenie mowy.

O godzinie 15 m. 30 zaczyna się składanie podpisów pod pakt w porządku następującym: **Stresemann, Kellog, Hymans, Briand, Cushendun, Mackenzie - King, Lachlau, Perrsmith, Cosgrawe, Manzoni, Uhida, Zaleski, Benesz.**

Ceremonja podpisania paktu zakończona została o godzinie 15.55.

O godz. 16 sygnatarjusz paktu udali się na herbatkę, wydaną przez Brianda.



Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi

ś. † p.

FRANCISZKOWI JEZIERSKIEMU

a mianowicie Czcigodnemu ks. Proboszczowi Krzyżanowskiemu, a także Zarządowi, Kolegom i Pracownikom Kopalń Węgla Warszawskiego Towarzystwa składają serdeczne Bóg zapłać z głębi z bolałego serca

siostrzeniec i żona.

Dr. Med. ADOLF INGSTER

choroby nerwowe i wewnętrzne.

POWRÓCIŁ 4813

Przyjmuje od 3 — 5

Sosnowiec, ul. Przejazd Nr. 1.

Telefon 5-19. Telefon 5-19.

Ważna konferencja premjera Bartla z ministrem Świtalskim.

Warszawa, 27-8. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9 rano powrócił ze Spały prezes Rady ministrów prof. Bartel. O godz. 11 przybył do prezydjum Rady ministrów minister W. R. i O. P. dr. Świtalski i został przyjęty przez premjera Bartla. **Dłuższa konferencja pomiędzy premjerem i nowym ministrem oświaty dotyczyła, jak można przypuszczać, ważnych spraw szkolnictwa i oświaty, które, jak wiadomo, będą na najbliższem posiedzeniu rozpatrywane.**

Na porządku dziennym środowej Rady ministrów znajduje się m. in. nowy punkt statutu organizacyjnego tego Ministerstwa, który przewiduje pewne zmiany organizacji centralnej, jak również **przewidywać ma pewne zasadnicze zmiany w ustroju szkolnym.** Zapewne poruszone również będą **pewne zmiany personalne w tym resorcie.**

Jutro o godz. 5 popol. odbędzie się komitet ekonomiczny Rady ministrów, zaś w środę popołudniu **pierwsze po wakacjach posiedzenie Rady ministrów.** Obu posiedzeniom przewodniczyć będzie premjer prof. Bartel.

Podczas uroczystości dożynkowych piorun uderzył w radjotechnika.

Warszawa, 27-8. (Tel. wł.) Podczas uroczystości dożynkowych w Spale przy ustawianiu mikrofonu radjostacji nadawczej **piorun uderzył w słup telefoniczny,** odległy o parę kroków od mikrofonu.

Porażony został piorunem radjotechnik Polskiego Radja p. Zieliński. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów zdołano go przywrócić do życia.

3 godz. na ulewnym deszczu nie należy do zbyt wielkiej przyjemności

Warszawa, 27.8. (AW) Wczorajsza ulewa, która popołudniu w czasie uroczystości dożynkowej przeszła nad Spałą, **zmusiła znaczną część uczestników w ilości kilku tysięcy do przyspieszenia wyjazdu ze Spały.**

Tymczasem na krótko przed ulewą, **zdarzył się wypadek, który zmienił zupełnie rozkład pociągów na odcinku Spała — Tomaszów,** wstrzymując trzy przewidziane w rozkładzi pociągi miejscowe i powodując tem **niebywałe zamieszanie i niemożność odpływu tak wielkiej masy ludzkiej, która chciała odjechać do domu.**

Między godziną 2 a 3 popołudniu **pękła szyna na torze między Tomaszowem i Spałą tak, iż przez trzy godziny ulewy nie było połączenia kolejowego i rzesza ludzka zmuszona była stać na deszczu do godziny 5-ej popołudniu,** t. j. do chwili przybycia pierwszego pociągu.

Lokalne władze kolejowe nie wykazały koniecznej w podobnym wypadku inicjatywy i nie uruchomiły większej ilości pociągów z pośród dodatkowych składów, znajdujących się na stacji w Tomaszowie.

To też zarówno w Spale, jak i w Tomaszowie, **odbywały się niebywałe sceny, albowiem pociągi nie mogły zabrać kilkutysięcznej masy odjeżdżających.**

Przeciwko zwyżce CEN ŻYTA.

Warszawa, 27-8. (Tel. wł.) Wobec kształtowania się wysokich cen żyta w Wileńszczyźnie, Rząd przedsięweźmie akcję celem utworzenia rezerw zbożowych w woj. Wileńskiem. Akcję tę przeprowadzi magistrat m. Wilna w kontakcie z Państw. Bankiem rolnym.

Poseł Patek U PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 27.8. (AW) P. premjer Bartel przyjął dziś o godzinie 1-ej popołudniu na audjencji p. ministra Patka

Delegacja Targów Wschodnich U WICEMIN. JAROSZYŃSKIEGO.

Warszawa, 27-8. (Tel. wł.) Wiceminister spraw wewnętrznych dr. Jaroszyński przyjął wczoraj delegację Targów Wschodnich w osobach prezesa Izby przem.-handl. p. Ruckera i dyr. Panetka, którzy zaprosili ministra na uroczyste otwarcie Targów Wschodnich w dn. 2 września.

Przyjazd Szalapina DO WARSZAWY.

Warszawa, 27.8. (Tel. wł.) Jedno z biur koncertowych prowadzi obecnie pertraktacje z głośnym śpiewakiem Szalapinem w sprawie przyjazdu jego do Warszawy na gościnne występy.

Przyjazd Szalapina do Warszawy nastąpiłby w październiku r. b.

Włościanie zamordowali DZIENNIKARZA SOWIECKIEGO.

Moskwa, 27.8. (AW) Na Uralu w rejonie Młapajowskim grupa złożona z kilkunastu włościan zamordowała współpracownika dziennika komunistycznego „Gazeta Włościańska“ Kisielewa.

W związku z tem morderstwem aresztowano 14 włościan, którzy stanąć mają przed sądem wojennym.

Epidemja dżumy W MANDŻURJI.

Moskwa, 27.8. (AW) Według doniesień z Pekinu, w Mandżurji wybuchła epidemja dżumy.

Epidemją objętych jest przeszło 100 wsi.

Liczba zgonów bardzo znaczna.

ZAWIADOMIENIE

Ostatni dzień

WTOREK i SRODA

Adres: Sosnowiec, ul 3 go Maja hotel Centralny, pokój 5.

Słynny Astrolog-Chiromanta

Wacław Pyffello

Widzi przyszłość każdego człowieka

Powie Wam czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna, jakie osiągniecie powodzenie w przedsięwzięciach Waszych, w planach, pragnieniach, miłości, małżeństwie i t.d.



Określa: los życia z linji i kształtu ręki na podstawie badań naukowych. Za trafne przepowiednie zdobył sobie powodzenie u szerokiej publiczności w kraju i zagranicą.

Osobiście przyjmuje od 10 do 2 i od 3 do 8 wiecz.

Przy seansie chiromancji wypisuje astrologiczną analizę-horoskop bezpłatnie. 4808

Powrót hydroplanów Z LOTU ĆWICZEBNEGO.

Warszawa, 27-8. (Tel. wł.) Dwa hydroplany naszej marynarki wojennej po zakończeniu lotu ćwiczebnego do Kopenhagi wróciły już do Gdańska.

Strajk W FABRYKACH ZAPAŁEK.

Warszawa, 27-8. (Tel. wł.) Strajk w fabrykach monopolu zapałczanego trwa nadal. Rząd zamierza interwenjować w zarządzie trustu zapałczanego celem szybkiego zlikwidowania strajku.

Dr.

L. POZNAŃSKI

powrócił

Specjalista chorób: uszu, nosa, gardła i płuc.

SOSNOWIEC, MAŁACHOWSKIEGO 9.

— TEL. 707 —

Przyjmuje od 11 — 1 i od 5 — 7.
W niedzielę i święta od 12 — 1.

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze o waloryzacji KOMORNEGO.

W swoim czasie wraz z innemi pismami podaliśmy informację o projekcie waloryzacji komornego, zaznaczając że z projektem tym z inicjatywy Ministerstwa robót publicznych wystąpić ma Ministerstwo skarbu. W tej sprawie pisze „Gazeta Warszawska":

Ministerstwo skarbu zaprzeczyło doniesieniom, jakoby tam opracowano projekt ustawy o waloryzacji komornego. Ale równocześnie skądinąd dano do zrozumienia, iż oświadczenie takie nie zamyka jeszcze sprawy.

Punkt bowiem ciężkości sprawy ma leżeć nie w Ministerstwie skarbu, ale w Ministerstwie robót publicznych, które drogą ewentualnej waloryzacji komornego pragnie ożywić ruch budowlany.

Otóż w tem Ministerstwie właśnie rozważany jest projekt, który wywołał tak żywy niepokój opinji.

Byłoby więc bardzo wskazane, gdyby to właśnie Ministerstwo ogłosiło ze swej strony wyjaśnienie o stanie sprawy.

Zydzi i administracja SAMORZĄDOWA.

Prasa sjonistyczna wprowadza coraz większy ferment, wystawiając coraz dalej idące żądania. Ostatnio zwróciła uwagę na personalja administracji samorządowej. Lwowska sjonistyczna „Chwila" pisze:

Ukazała się w Warszawie niedawno statystyka wydziału pracy krajowej rady związków zawodowych, która podaje szereg cyfr odnośnie do ilości żydów, zajętych w gminach i przedsiębiorstwach gminnych Polski. Cyfry to zastraszające (!) W 20 miastach byłej Kongresówki, gdzie dane statystyczne dały się osiągnąć, pracowało na 31.000 funkcjonarjuszy i robotników gminnych zaledwie półtora procent żydów. W takiej Łodzi na 7.000 robotników i urzędników miejskich zatrudniono 30 żydów, Wilnie — 20, w Sosnowcu na 607 pracowników — 1 żyd i t. d.

Wykłady o masonerji.

Ostatnie (nieskonfiskowane) „Wiadomości parafjalne", redagowane przez ks. prałata Godlewskiego w Warszawie zawierają następującą informację:

Ministerstwo spraw wewnętrznych urządziło dla wyższych oficerów policji ośmiomiesięczne kursy (od jesieni 1927 do wiosny 1928 r.), na których wykładano między innemi i naukę o stronnictwach politycznych w Polsce. Jeden z wykładów poświęcony był masonerji. Po wykładach rozdawano streszczenie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności jedno z tych streszczeń dostało się do rąk moich. W niem znalazłem pochwały dla masonerji, „a jeżeli jest organizacją tajną, mówił prelegent, to, jak przywódcy twierdzą, przeciwnik masonerji kler w swojej zawziętości z chwilą jawności mógłby wywołać pewne zaognienia, i trzeba raczej wyczekać, aż nastąpi zmiana wśród społeczeństwa".

A więc powoli trzeba społeczeństwo przygotować, lecz Andrzej Strug uważał, że już można przyłbicę odsłonić, dziś już stało się pewnem — masonerja działa.

Dalej prelegent, widocznie członek masonerji, wygłaszał, że „w Polsce poglądy na wolnomularstwo są wrogie i fałszywe z powodu nieznajomości historji, w dodatku natknęło się na wrogie stanowisko kleru, albowiem jednym z ideałów, według prelegenta, było braterstwo, które streszczało się w tem, by nikogo nie prześladować z powodu wyznania, lecz by ceniono go wedle wartości moralnej".

Niepodobna mi tu przytoczyć całego streszczenia, lecz nie mogę nie wziąć pod uwagę zakończenia, w którem znajduję oświadczenie prelegenta, że nietylko w Polsce istnieją liczne loże, ale w swoim składzie mają one wielkich ludzi.

Szkoda, że prelegent nie podał nazwiska.

Aresztowanie córki JENERAŁA NIEMIECKIEGO.

Moskwa, 27.8. (AW) W Stanicy Kisłodowskiej aresztowana została z oskarżenia o szpiegostwo córka jenerała niemieckiego von Müllera.

Ukrywała się ona pod pseudonimem i w przebraniu męskim.

„Precz z faryzeuszem przeciwpokojowym"!

wołano Stresemannowi w Paryżu na powitanie.

Paryż, 27-8. (Tel. w.) Na powitanie ministra Stresemanna, który wczoraj przyjechał, przybyła cała ambasada niemiecka, prefekt policji paryskiej, szef protokułu de Faquios, wielu dziennikarzy i liczna publiczność, która mimo zamknięcia dostępu do dworca zdołała przedostać się na peron. W sali powitalnej dworca zjawiło się **około 1000 osób.** Córka radcy legacyjnego w ambasadzie niemieckiej wręczyła **ministrowi** bukiet kwiatów, poczem minister w towarzystwie ambasadora von Hoescha i francuskich osobistości oficjalnych udał się do hali dworca, gdzie **publiczność powitała ministra oklaskami i okrzykami.**

Kilku osobników usiłowało urządzić **kontrdemonstrację gwizdaniem, która jednak została przygłuszona oklaskami rzesz publiczności.**

Paryż, 27-8. (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że **owacje urządzone ministrowi Stresemannowi na dworcu w Paryżu, zorganizowane były przez związek pacyfistów francuskich, przez ambasadę niemiecką oraz przez pewne koła socjalistów lewego skrzydła.**

Gdy Stresemann przechodził pomiędzy tłumami, oprócz krzyków pacyfistów: „Niech żyje Stresemann" i „Niech żyje pokój", odezwały się **także okrzyki wrogie i gwizdanie.** M. in. niektórzy krzyczeli **„Precz z faryzeuszem przeciwpokojowym".**

Berlin, 27-8. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze, donosząc o przybyciu Stresemana do Paryża, oświadczają, że prócz owacji, urządzonej na cześć ministra spraw zagranicznych, słyszano również **wrogie wystąpienia, które dowodzą, że mimo daleko idących zarządzeń policji francuskiej nastroje ludności wobec niemieckiego ministra spraw zagranicznych jednakże są jeszcze bardzo wrogie.**

Zamiast pół -- półtorej godziny

konferował Stresemann z premjerem Francji.

Berlin, 27-8. (PAT.) Popołudniowa prasa berlińska podnosi w depeszach z Paryża, że rozmowa Stresemanna z Poincare'm **trwała półtorej godziny, podczas gdy początkowo trwanie jej przewidziane było na pół godziny.** Przy rozmowie byli obecni tłumacze obu państw.

Po półgodzinnej rozmowie prof. Stande, towarzyszący Stresemannowi, jako **lekarz, przesłał do pokoju, w którym konferencja się odbywała, swój bilet wizytowy, by przypomnieć ministrowi, że stan jego zdrowia na przeciągnięcie rozmowy nie pozwala.**

Minister Stresemann **miał odpowiedzieć na to przypomnienie uśmiechem i godzinę niemal pozostał jeszcze w gabinecie Poincare'go.**

Tragiczna śmierć kobiety

w katastrofie motocyklowej.

Warszawa, 27-8. (Tel. wł.) Na szosie pod Młocinami w godzinach popołudniowych wydarzyła się wczoraj **katastrofa motocyklowa, która zakończyła się tragiczną śmiercią kobiety.**

Na motocyklu z wózkiem wybrało się na przejażdżkę dwóch wojskowych: chorąży i kapitan z 1 p. saperskiego w towarzystwie p. Zofji Jakubowskiej.

Na szosie naprzeciwko fortu nr. 2, **gdy motocykl jechał z wielką szybkością, rozległ się głośny trzask i wózek oderwawszy się od motocyklu, zawirował w miejscu i runął do rowu.**

Jadący w wózku kapitan i pani J. wypadli na ziemię. Kobieta uderzywszy **głową o kamień, krzyknęła przeraźliwie i legła bez ruchu w rowie.**

Oficer również potoczył się kilka kroków, lecz wkrótce zerwał się **i pobiegł na pomoc towarzyszce, przy której wydostawszy się z pod motocyklu, znajdował się już chorąży.** Wszelka pomoc jednak okazała się już zbyteczna, gdyż **nieszczęśliwa została zabita na miejscu.**

Wkrótce na szosę, gdzie zdarzył się tragiczny wypadek przybyło pogotowie, policja oraz żandarmerja. Dochodzenie ustaliło, **że katastrofa wydarzyła się wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności.** Zwłoki Jakubowskiej przewieziono do kostnicy.

Baj baju Waldemarasa

na zjeździe włościan w Pucianach.

Kowno, 27-8. (AW.) Na zjeździe w Pucianach, który odbył się tu wczoraj, gromadząc kilkanaście tysięcy włościan, wystąpił z nowym przemówieniem Waldemaras, usiłując w ten sposób **replikować na wystąpienie wileńskie marszałka Piłsudskiego.**

Waldemaras odgrażał się, **iż na okrzyk polski „dajcie nam Kowno", Litwini odpowiedzą „bez Wilna nie uspokoimy się".**

Waldemaras w długich wywodach oskarżał dalej Polskę o zamachy na niepodległość Litwy, gwałcenie opinji wileńskiej, wreszcie usiłował dowieść, iż **Wilno upada pod rządami polskiemi.** Zakończył swe wywody humorystycznym twierdzeniem, iż masy narodu polskiego nie oponowałyby przeciwko zabraniu przez Litwę Wilna i Grodna.

Czarne palce wyborców.

Zamiast list wyborczych — piętnowanie głosujących.

Ateny, 27-8. — W czasie ostatnich wyborów w Grecji, w których, jak wiadomo, Venizelos odniósł zdecydowane zwycięstwo, główna komisja wyborcza wydała ciekawe zarządzenie. Mianowicie w większych greckich miastach: w Atenach, Salonikach, Pireus itd. ustawiono koło urn wyborczych **naczynie z czarnym płynem, w którym każdy obywatel, który oddał głos, obowiązany był zanurzyć palec wskazujący prawej ręki.** W ten sposób naznaczony wyborca nie mógł już drugi raz głosować, co w Grecji inaczej łatwo staćby się mogło **wobec braku list wyborczych.**

Oczywiście płyn był tak sporządzony, **aby nie można go było zmyć.** Z polecenia rządu greckiego, skład chemiczny ustaliło państwowe laboratorjum przy ministerstwie oświaty w Atenach. Kilku profesorów pracowało nad takiem dobraniem składników, aby palec zabarwiony przez płyn, **nie dał się odmyć przed upływem trzech dni, nawet przy użyciu chloru i innych środków chemicznych.**

Całe to, na nasze stosunki bardzo egzotycznie wyglądające zarządzenie, spowodowane zostało **brakiem w Grecji ksiąg ludności, obowiązków meldowania, oraz legitymacyj osobistych,** a tem samem niemożliwością sporządzenia list wyborczych — skutkiem tego w większych miejscowościach **mogliby wyborcy kilkakrotnie głosować.** Po wsiach, gdzie wszyscy znają się nawzajem i znika niebezpieczeństwo oddania głosu kilkakrotnie przez tego samego wyborcę, **naczyń z czarnym płynem nie zastosowano.**

Można sobie wyobrazić, z jaką dziecinną radością wyborcy w Grecji **maczali palce w czarnym płynie,** dziennikarze ateńskie zaś zyskały znakomity temat do wszelkiego rodzaju kpin i humorystycznych feljetonów.

Złośliwa grypa W GRECJI.

Ateny, 27.8. (AW) Jak się okazuje tajemniczą epidemją, która w samych Atenach pochłonęła około 300.000 ofiar jest grypa w niezwykle ostrej formie.

Bakcyl ten działa na mózg, usta i kiszki.

Słaba akcja UKRAINIZACJI.

Moskwa, 27.8. (AW) Sowiecka prasa ukraińska konstatuje, iż ostatnie egzamina urzędnicze stwierdziły zupełnie nie dostateczną znajomość przez urzędników ukraińskiej S.S.R. języka ukraińskiego, szczególności wielkie braki wykazują urzędnicy resortów gospodarczych.

Piorun w mieszkaniu ZABIŁ GOSPODARZA.

Kraków, 27.8. (Tel. wł.) W czasie burzy we wsi Niegoszowice koło Rudawy pod Krakowem piorun wpadł przez komin do mieszkania Andrzeja Pruskiego.

Pruski został zabity na miejscu, siostra jego Józefa odniosła bardzo dotkliwe poparzenia lewego boku, druga siostra Stanisława straciła wskutek przestrachu mowę, brat doznał przejściowego paraliżu nóg.

Nieszczęśliwe ofiary przewieziono do Krakowa.

Obserwator sowiecki W GENEWIE.

Berlin, 27.8. (PAT) „Deutsche Tageszeitung" donosi z Genewy, że przy był tam sowiecki obserwator, który brał udział w posiedzeniach komisji rozbrojeniowej, Borys Stein.

Przybycie Steina do Genewy, który oficjalnie ma wręczyć przewodniczącemu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odpis noty sowieckiej, wywołało w Genewie duże wrażenie.

Kradzieże, włamania i pożary W OKOLICACH GNIEZNA.

Poznań, 27.8. (Tel. wł.) W okolicach Gniezna operuje obecnie **jakaś wielka zgraja bandytów,** którzy dokonują napadów na przejeżdżających kupców, kradną konie, oraz **włamują się do komór i stajen gospodarzy wiejskich, zabierając stamtąd żywność i pieniądze.**

Tak np. w jednym tylko tygodniu przypuszczalnie członkowie tej bandy, dokonali następujących przestępstw: 5 bandytów napadło na kupców M. Domagalskiego i J. Merera, rabując gotówkę i kalecząc ich ciężko; w Gorzdowie J. Żychlińskiemu skradziono 2 źrebaki; M. Czekali w Ostrowie uprowadzono 3 konie; włamano się do kilkunastu domów, zabierając świnie, zboże, ubranie, pościel itp. rzeczy. Pozatem zaś również w kilkunastu wypadkach stwierdzono rabunek mniejszej lub większej ilości pieniędzy. Również zachodzi podejrzenie, **że liczne pożary wywołano sztucznie, aby dostarczyć łupu w czasie ratowania.**

Policja czyni wysiłki celem ujęcia bandytów, dotychczas jednak nie udało się wpaść na trop hersztów bandy.

Polepszenie się pogody PRZEPOWIADA PIM.

Warszawa, 27.8. (Tel. wł.) Nagół w całej Polsce dość pogodnie przy zachmurzeniu umiarkowanem nieba. Temperatury: Warszawa o godzinie 8-ej 15, o g. 10 — 17, Lwów 17, Pińsk — 18, Gdynia — 16, Kraków — 15, Wilno — 15, Poznań — 16, Zakopane — 16, Hala Gąsienicowa — 12, Morskie Oko — 9.

Przewidywany przebieg pogody na wtorek: **Przejściowy wzrost zachmurzenia z przelotnemi deszczami, miejscami i burza, postępujący od zachodu ku wschodowi kraju; pozatem polepszenie się stanu pogody. Ciepło. Wiatry południowe, potem południowo - zachodnie.**

W dniu podpisania przez Niemcy paktu Kelloga

W słynnej swej mowie heidelberskiej min. Stresemann z entuzjazmem mówił o pakcie Kelloga i wogóle o błogosławieństwach trwałego pokoju, z naciskiem jednak podkreślił, że zanim ta nowa era ludzkości zaświta, muszą zostać zmienione traktaty niedające się już utrzymać, przez co rozumiał oczywiście konieczność zmiany granicy wschodniej Niemiec.

Wprawdzie obecnie jedzie p. Stresemann względnie w jego zastępstwie p. Müller, do Paryża, gdzie podpisze pakt Kelloga bez żadnych zastrzeżeń, a więc bez jakiejkolwiek demonstracji na rzecz rewizji granic wschodnich, a nawet prawdopodobnie nie będzie miał czasu i możności poruszyć w Paryżu jeszcze bardziej piekącego postulatu nie mieckiego t. j. ewakuacji Nadrenji, odkładając sobie rozmowy na ten temat do Genewy, jednakże obie te sprawy są zapisane głęboko w jego umyśle, podobnie zresztą jak w głowach wszystkich innych polityków niemieckich, nie wyłączając socjalistycznego kanclerza p. Müller — Frankena., przyczem ustalona już jest kolejność realizacji tych żądań: najpierw ewakuacja Nadrenji, a potem rewizja granic wschodnich. Wszystko to oczywiście „w drodze pokojowej" — na wszelki jednak wypadek przygotowuje się zapasy fosgenu i innych podobnych materjałów, nie mających nic wspólnego z pokojem.

Liczba szczerych pacyfistów dążących naprawdę do pokoju i potępiających stresemannowską „Pax Germanica" jest w Niemczech minimalna. Prof. Förster, dr. Marfens i kilku innych idealistów, skupiających się dokoła miesięcznika „Die Menschheit" — oto wszystko. W piśmie tem przemawiają oni stale na rzecz prawdziwego pokoju, ale głos ich jest głosem bez echa: wśród zatrutego ideą odwetu społeczeństwa niemieckiego.

Takie wołanie na puszczy, bardzo mądre i uczciwe, znajdujemy również w ostatnim zeszycie tego wyjątkowego pisma niemieckiego. Autor stwierdza, że Niemcy są co do historji, istoty i uzasadnienia granicy polsko - niemieckiej tak fałszywie informowane, że ostateczne uznanie tej granicy wydawać im się musi jako niegodne wyrzeczenie się praw narodowych. Proponowane przez Gerlacha zbliżenie polsko - niemieckie jest — zdaniem tego pisma — dlatego nierealne, ponieważ nie rezygnuje z żądania zmiany granicy polsko - niemieckiej. Pokojowe porozumienie na ten temat jest bezwzględną utopją, ponieważ żaden Polak nie zgodzi się na dobrowolne oddanie najmniejszego kawałka ziemi. Pozostaje więc dylemat: Locarno Wschodnie albo wojna

„Die Menschheit" widzi jedyną możliwość uniknięcia wojny w przerobieniu opinji publicznej Niemiec, najpierw w tym kierunku, że się jej unaoczni wszystkie niemieckie i europejskie konsekwencje konfliktu zbrojnego, a powtóre przez spopularyzowanie zapatrywania, że cały ten stan rzeczy, chociaż dla uczuć niemieckich bardzo przykry, tworzy, pomimo wszystkich niesprawiedliwości w szczegółach i drobnostkach, zupełnie nieuniknioną i sprawiedliwą naprawę rozbioru Polski i nieuniknioną konsekwencje pochodu z zachodu ku wschodowi zasady nacjonalistycznej.

Tu następuje ustęp, który powinienby figurować we wszystkich szkolnych podręcznikach historji w Niemczech: „Jeśli państwo polskie zmartwychwstało niejako poprzez żywe ciało niemieckie, to czyż tu ponosi winę jedynie złośliwość traktatu Wersalskiego i tylko bezwzględność polska? Czyż nie jest to logiczne następstwo całej historji pruskiej, która wszakże ze swojej strony wmurowała państwo pruskie w żywe ciało Polski? Słowem, tysiąc moralnych, politycznych i społeczno - gospodarczych powodów przemawia za tem, aby naród niemiecki w tej sprawie uznał rezygnację jako mniejsze zło, a jej skutki starał się wyrównać przez ścisłą współpracę z narodem polskim. A więc: między wojną a Locarnem wschodniem niema innego wyboru. Dlatego też Locarno wschodnie z punktu polityki realnej jest bezzwględnie niezbędne".

W słowach tych jest cała prawda i tylko prawda. Lecz któż z nas może się łudzić, że znajdzie się jakiś poważny odłam Niemców, któryby te poglądy uznał za swoje. Przecież nawet socjalistyczni ministrowie niemieccy głosują za budową nowych pancerników z „powodu konieczności obrony Prus Wschodnich przed Polską". Z dylematu: „Locarno wschodnie czy wojna" wybrną kiedyś Niemcy, wybierając wojnę. Na to musimy być przygotowani.

10-lecie niepodległości.

ŚWIĘCONE BĘDZIE W CAŁEJ POLSCE.

Wypadające w dniu 11-go listopada br. dziesięciolecie niepodległości Polski święcone będzie w całym kraju niezmiernie uroczyście. Inicjatywę w tej sprawie wziął w swoje ręce rząd, który rozpoczął już wstępne konferencje przy współudziale przed stawicieli poszczególnych ministerstw

Uroczystości listopadowe dzielić się będą na dwie części: pierwsza mieć będzie charakter reprezentacyjny i obejmie nabożeństwo, wielką rewję wojskową, pochody akademje.

Na dzień ten przybędą do stolicy ze sztandarami delegacje zgóra 100 pułków, które w listopadzie obchodzą swe dziesięciolecie.

Drugą częścią obchodu ma być akt, utrwalający na wieki to pierwsze dziesięciolecie odrodzonego państwa polskiego. Będzie więc założenie kamienia węgielnego pod gmach jakiejś instytucji użyteczności publicznej. Nad wyborem charakteru tej przyszłej instytucji zastanawiają się obecnie czynniki rządowe.

Rząd polski proponuje 30 miljonów marek

za zakłady azotowe w Chorzowie?

Korespondent katowicki „Berliner Tageblattu" zamieszcza pod efektownym tytułem „polski balon próbny" dłuższą depeszę o rzekomo mającej nastąpić likwidacji polsko - niemieckiego konfliktu w sprawie Chorzowa.

Powołując się na rzekome doniesienia prasy polskiej, opierającej jakoby swe informacje na danych Ministerstwa spraw zagran., „Berl. Tageblatt" stwierdza, że Polska zaofiarowała (?) Niemcom za zakłady w Chorzowie odszkodowanie w wysokości 30 miljonów marek, podczas gdy żądania bawarskich zakładów azotowych opiewają na 70 miljonów marek.

Międzynarodowy trybunał w Hadze ma w końcu października wydać w tej sprawie swe orzeczenie. Przedtem jednak komisja specjalna rzeczoznawców ustalić ma wartość Chorzowa. Wartość tą opiewać ma na kwotę, projektowaną rzekomo przez rząd polski.

Od siebie dodaje korespondent, że wiadomość tę uważać należy za balon próbny ze strony polskiej, który chodziłoby o poinformowanie się (?), jakstrona niemiecka zapatrywałaby się na propozycję polską.

Wiadomość korespondenta katowickiego „Berliner Tageblattu" **uznać należy raczej za balon próbny ze strony niemieckiej**, która przed sesją trybunału Haskiego chciałaby możliwie dokładnie wysondować stanowisko rządu polskiego. Należy jednak wyrazić nadzieję że **rząd polski w całej rozciągłości popierać będzie swe dotychczasowe stanowisko w sprawie Chorzowa, nie dopuszczając do dyskusji nad kwestją własności.**

Niepolityczne sensacje Paryża.

PO OKRESIE WAKACYJNYM. — GONITWA ZA CIEKAWOSTKAMI. — TEATR MURZYNÓW. — DZIEJE SŁAWY I UPADKU DYKTATORA MODY. — PODZIEMIE „LIDO" PARYSKIE.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Paryż, sierpień.

Po martwym sezonie wakacyjnym zaczyna stolica nadsekwańska zwolna wracać do normalnego tempa i życia Z okolic nadmorskich, z licznych. znanych, światowych zdrojowisk, z dalekich słonecznych prowincyj, wracają obecnie codziennie liczne rzesze, które na okres wakacyjny opuściły stolicę i napełniają znowu gwarem wszystkie ulice, place i lokale publiczne Paryża.

Wracające towarzystwa szukają oczywiście na każdym kroku przedewszystkiem zmian i pilnie śledzą za sensacjami, o których Paryż w czasie ich nieobecności mówił. Chodzi oczywiście nie o sensacje polityczne. Szeroki Paryż, podobnie zresztą jak i inne międzynarodowe stolice, naogół mniej silnie interesują się wydarzeniami na horyzoncie politycznym, mniejszą wagę przykłada do wszelkich przygotowań politycznych, niż do lokalnych „płotek" codziennego życia.

Są też więc ciekawostki paryskie tematem bardziej aktualnym, niż wszelkie zagadnienia i zebrania polityczne.

A więc z ciekawością dowiadują się Paryżanie, że w dzielnicy Gatty w rue de Fontaine w Paryżu, powstał **ostatnio nowy, stały teatr murzyński.** Najautentyczniejsi murzyni, widząc powodzenie, jakie w czasach dzisiejszych zdobywa rasa czarna, znając zapał Europy dla ekscentrycznych, murzyńskich podrygów tanecznych, oraz szał za krzykami i piskami murzyńskiego jazzbandu, postanowili stworzyć w Paryżu wielkie widowisko nowej, modnej „kultury murzyńskiej" i założyli własny teatr. Jest to oczywiście teatr rewjowy, w którym **tańców więcej lub mniej nagie murzynki popisują się charlestonem i wyciem piosenek murzyńskich.** Teatr połączony jest naturalnie z odpowiednio „na czarno" urządzonym barem. Narazie popisy murzyńskie, wobec dość wysokich kosztów wstępu — (murzyni każą sobie słono płocić za... „sianie swej kultury"...) nie ściągaja zbyt licznej frekwencji. należy jednak przypuszczać, że obecnie po powrocie wakacyjnym paryskich kół zabawowych, obudzą większą sensację i zdobędą liczniejsze powodzenie.

Po murzynach — plotkują paryżanie o Poirecie. Któż w Paryżu, —a i poaz Paryżem nie słyszał o Poirecie?... Któż nie wie, że był to dyktator mody w Paryżu?... Modele Poireta budziły zawsze ogólną sensację i były zawsze głównym tematem rozmów w modnych kołach towarzyskich. Był więc Poiret **niejako królem mody świata kobiecego.** Ostatnio jednak skutkiem źle obliczonych machinacyj stracił Poiret swą sławę i znaczenie. Mistrz mody upadł! I odtąd zaczyna się powolny zanik sławy Poireta. Próbował on wprawdzie zdobyć, wpływ w innych dziedzinach życia, chciał fabrykować perfumy, został nawet aktorem, ba — zmienił się w... „literata" i napisał obszerną **książkę o... luksusowej sztuce kulinarnej.** Niestety los odwrócił się od mistrza i szał mu obecnie same niepowodzenia. Paryżanie, a zwłaszcza paryżanki wspominają oczywiście bardzo często „rządy" niedawnego dyktatora mody i mówią o losach jego szerzej i więcej, niż o większości przywódców życia politycznego.

Kiedy paryżanie nasycą już wreszcie żądzę sensacji, udają się w aleje Champs d'Elysee i tam **schodzą dla wytchnienia do wielkiego podziemnego... morza i plaży.** Tak, bo Paryż ma sensacyjną nowość, a to podziemny basen wodny i plaże, tak zwane „podziemne, luksusowe lido". W kurytarzach podziemnych Champs d'Elysee zbudowana została luksusowa **pływalnia oraz plaża,** którą oświecają tysiące świateł elektrycznych, imitujących promienie słoneczne. Wstęp do tego luksusowego „Lida" dozwolony jest tylko w stroju wieczorowym, — który następnie wymienia się na luksusowe, jedwabne stroje kąpielowe, oraz na złote, lub brokatowe sandały... W tak wytwornych toaletach przeżywają Paryżanie w godzinch nocnych wrażenia słonecznych dni na... południowych morzach. Nie brak oczywiście baru, szampana i charlestona. Nic tedy dziwnego, że podziemne „Lido" w Champs d'Elysee stanowi dernier - cri świata paryskiego.

Br. Jaskierski.

Kare śmierci na komunistów

WPROWADZIŁA JAPONJA.

W Tokjo opublikowano dekret cesarski o środkach walki z czerwonem niebezpieczeństwem na obszarze Japonji.

Dekret przewiduje karę śmierci dla wszystkich rewolucjonistów, tak działających indywidualnie, jak ich członków organizacyj, których celem jest obalenie istniejącego ustroju.

Policja japońska otrzymała szerokie pełnomocnictwa w celu zduszenia organizacyj komunistycznych i innych stawiających sobie za cel obalenie istniejącego w Japonji porządku rzeczy drogą gwałtu i przewrotu.

Sekretarjat związków zawodowych wydał proklamację do robotników japońskich z wezwaniem do demonstracyj i protestów przeciwko nowemu dekretowi, protesty jednak komunistów przeciwko nowemu dekretowi japońskiemu nie mogą brzmieć szczerze, gdyż nikt inny przecież, jak właśnie bolszewicy podnieśli czerwony terror i zoologiczne wytępienie przeciwników do godności systemu rządowe i od tej zasady nie odstępują do dzisiaj, karząc śmiercią nieraz za samą tylko myśl o jakieś zmianie ustroju sowieckiego.

Nowi biskupi w Sowietach

SĄ W TAJEMNICY KONSEKROWANI.

Dzienniki francuskie donoszą, iż wobec tego, że liczne djecezje w Rosji już od dłuższego czasu z powodu postępowania władz bolszewickich nie mogły być obsadzone, **Stolica Apostolska zmuszona była mianować nowych biskupów dla Rosji.**

Msgr. d'Herdigny udawał się dwa razy w zeszłym roku do Moskwy i tam w tajemnicy konsekrował biskupów.

Obecnie nowi biskupi wykonywują swój urząd nieznani i nie poznawani. W ten sposób przypominają się w Rosji czasy katakumb chrześcijaństwa.

Uroczystości ku czci Asnyka

ODBĘDĄ SIĘ W ROKU PRZYSZŁYM.

W dniu 25 odbyło się w Zakopanem posiedzenie miejscowego komitetu uczczenia pamięci Adama Asnyka przy udziale delegatów ogólnopolskiego komitetu.

Komitet uchwalił wobec niedotrzymania terminu dostawy przez warszawską firmę odlewniczą tablicy pamiątkowej, która miała być wmurowana w dniu 2 września rb. w schronisku na Hali Gąsienicowej, całą uroczystość odłożyć do roku przyszłego.

Linja okrętowa

WPROWADZA KOMUNIKACJĘ LOTNICZĄ.

Uczyniła to linja okrętowa White Star Line dla pasażerów, przebywających Atlantyk na luksusowych statkach tej linji „Majestic", „Olympic" i „Homeric". Ponieważ większość pasażerów tych statków pierwsze swoje kroki po przyjeździe do Europy kieruje do Paryża, przeto White Star Line zaprowadziła własną komunikację lotniczą między portem w Cherbourgu a Paryżem. Pierwszą próbą połączenia komunikacji parostatkiem i aeroplanem uczyniono 29 czerwca r. b. po przyjeździe do Cherbourga statku „Majestic"; pasażerowie ledwie zdołali otrząsnąć się z wrażeń podróży transatlantyckiej, byli już w Paryżu.

NA MARGINESIE.

Krążownik niemiecki A.

Błyszczy sierp w polu, krają ziemię radła,
Słońce pokoju nad światem zawisło,
Lecz ucz się, synu, tego abecadła,
Gdyś się urodził nad tą szarą Wisłą

Nad grobem tamtych, co legli pokotem,
Paktu Kelloga uśmiech słodki kusi...
Wart jest szacunku, lecz pamiętaj o tem
Że gdzie A skromne, tam i Z być musi.

Spokój tej ziemi pracowitych wiosek
Ojciec twój krwawą okupił ofiarą...
I ty się, synu, ucz żelaznych głosek,
Które ksiąg strasznych są treścią i miarą.

Ć—rk.

Na zarobku

Stało ich przedemną kilku. Zaczepiając oczyma o moje oczy, prosili o pracę. Spojrzałem na nich uważnie: nieco przybladłe twarze, postacie z lekka nachylone zgarbieniem, wywołanem w ciągu godzin nad książką spędzonych, ręce nerwowe, białe i nie zgrubione żadnym trudem.

— Ale panowie zdajecie się mi być zbyt słabi, zauważyłem.

Najmłodszy omal nie skoczył ku mnie w gorącem zaprzeczeniu.

— O, to tylko wrażenie, proszę pana. Takie pierwsze wrażenie, bo jesteśmy w szkolnych mundurach i... i... niech pan zobaczy, jak my będziemy pracować.

— Dobrze! — zdecydowałem się w jednej chwili — Przyjmę panów, ale zaznaczam, praca u nas ciężka, te kilka złotych dziennie trzeba dobrze opłacić wysiłkiem. Przyjmuję panów, ale praca będzie bez ulg, bez uwzględnień, musicie pracować na równo z nimi... Tu wskazałem im gromadkę żylastych, krzepkich postaci, moich stałych robotników. Schylili głowy w ukłonie, w oczach ich buchnął gorący płomień.

W mrocznym magazynie stojąc na uboczu, przypatrywałem się, jak rozdzieleni przez dozorcę stanęli do pracy. Młode grzbiety gięły się w łuk o stry, ramiona prężyły i pod zduszony krzyk „ra-a-zem" podnosili ciężar. W miarę, jak praca postępowała, wypadało ten ciężar podnosić wyżej i wyżej, aż ponad spływające potem czoła. Gięły się grzbiety, opadały ramiona ruchem wyczerpania, okrzyk „ra-a-zem" brzmiał coraz bezdźwięczniej coraz bardziej zduszony, wysiłki nie mogły się uzgodnić, ruchy pląt ały się chaotycznie.

Korzystając z małej przerwy, wsparli się o zwały materjałów, głęboko oddychając. Na zewnątrz magazynu, stali robotnicy „odpalali się".

Oparłem rękę na jednem utrudzonem ramieniu.

— Ciężko ci, chłopcze, nie możesz dać rady?

Aż się zatrząsł cały w gorącem zaprzeczeniu.

— Ciężko, ale daję radę — muszę dać radę, tu potrząsł czupurnie głową.

Spojrzałem na tą twarzyczkę, sczerniałą w ciągu kilku godzin od potu i kurzu. Z pod ciemnych brwi, oczy usiłowały patrzeć zuchwale.

Po trudach dnia widziałem, jak odpoczywali nad nurtem rzeki. Zerwali się, by mnie pozdrowić. Skinąłem im głową uprzejmie i przystanąłem na chwilę. Kąpiel wymyła brud i pot ca łodzienny a białe ciała lśniły w blaskach słońca. W ostrem świetle zaledwie zaznaczały się ich mięśnie, wiotkie i niewyrobione.

Przychodzili codziennie do pracy. W pierwszych dniach byli trudem zgaszeni i już przy pierwszym wysiłku, potem spływały im czoła. Lecz wkrótce zaczęli krzepnąć. Często, gdy przystanąłem w mrokach magazynu, mogłem usłyszeć jakiś żart, wyrzucony zadyszanem świstem z ciężko pracujących piersi. Gdy po skończonej pracy ruszali po swą zapłatę, grzbiety ich prostowały się w nagłym odruchu, krok stawał się pewniejszym, ruchy ramion mówiły o nabytem wyrobieniu i sile. Żartowałem czasami.

— Cięższą jest praca, panowie, nad zawiłości matematyki, skandowanie Owidjusza, czy suche gramatyczne formuły. A czupurny Benjaminek podchwytywał w lot:

— Ciężka jest praca, panie, ciężka, ale radosna!

Pracowali! Wyładowywali wnętrza wagonów z zapełniających je towarów, a pracę ich teraz urozmaicały pokrzyki bezfrasobliwe i żarty radosne.

Skrzepli, stężeli! I rwali się do trudów i ciężarów, co do których wątpiłem, by im podołali. I przemogli.

Nogi osadzały się silnie na deskach pomostu, zgrubiałe, wielokroć pokaleczone, zniszczone ręce, chwytały energicznie za obwód beczki czy skrzyni, rozlegał się dźwięczny okrzyk „ra zem" i skoordynowanym wysiłkiem stawiali przedmiot na właściwem miejscu.

Upajali się radością pracy.

Przy rannem powitaniu, uśmiechały się do nich szczerniałe, twarde twarze starych robotników. Oddawali im uśmiech wdzięcznej, radosnej młodości i wiązały się ręce w braterskich uściskach. Przez spólny bowiem trud i wysiłek, stawali się braćmi. A wiązały ich te wspólne trudy silniej, niż długie, sztucznie skomponowane mowy i stereotypowe frazesy.

Młodzieńcze, dziecinne na poły dusze, zmężniały, uodporniły się na trudy — zapaliły do wysiłków. Zbratali się, oni zaprawiający się do przyszłej pracy piórem czy cyrklem, z szarą bracią, żyjącą tylko trudem ciężko spracowanych rąk.

Żegnali się ze mną serdecznie.

— Zdobyliśmy tu, mówili, nietylko złotych kilkadziesiąt na nowe książki czy pomoce naukowe, ale zdobyliśmy zaufanie w swe siły, wiarę w pokonanie każdego trudu i zdobyliśmy skarb —radość pracy. Postawiliśmy pierwszy krok w wyścigu pracy i zrozumieliśmy, że praca jest zwycięstwem nietylko naszem...

Maczki, 22 sierpnia. St. K. Stanek.

Grodziec chce być miastem

UCHWAŁA ZEBRANIA GMINNEGO.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Grodźcu zebranie gminne, na którem obszernie omawiano sprawę podjęcia starań w kierunku uzyskania przekształcenia Grodźca na miasto niewydzielone, a to ze względu na duże uprzemysłowienie gminy, liczbę mieszkańców oraz dążenia do usamodzielnienia gospodarki gminnej i jej rozwoju.

Dyskusja w tej sprawie była niezwykle ożywiona i zajęła sporo czasu, a to z uwagi na przeciwników, kategorycznie przeciwstawiających się tego rodzaju projektowi.

Ostatecznie jednak uchwalono w tej sprawie podjąć odpowiednie kroki.

Następnie omawiano sprawę zaciągnięcia pożyczki, w wysokości 60 tysięcy zł. na zatrudnienie bezrobotnych. Mając na uwadze konieczność walki z bezrobociem oraz potrzebę wykonania szeregu pilnych prac inwestycyjnych, zebranie gminne zaciągnięcie pożyczki uchwaliło.

Bezrobocie w Zagłębiu Dąbrowskiem

zmniejszyło się o dalsze 200 osób.

W czasie ostatniego tygodnia od 19 do 25 bm. bezrobocie na terenie PUPP w Sosnowcu zmniejszyło się o 200 osób i wynosi **9270 osób**, w tem robotników niekwalifikowanych **5887** i pracowników umysłowych **961**, górników 700, metalowców i hutników 322, włókienników 370, budowlanych 265, robotników szklanych 323 i rolnych 259.

W poszczególnych powiatach Zagłębia zanotowano bezrobotnych: w pow. Będzińskim 6914, w pow. Zawierciańskim 1262, w pow. Olkuskim 1094.

W różnych zakładach przemysłowych zwolniono w ub. tygodniu 218 osób, **przyjęto natomiast do pracy 556.** Z innych terenów przybyło w tym czasie 100.

Częściowo bezrobotnych było: pracujących przez **4** dni w tygodniu 1154, przez pięć dni 3986, razem 5140.

Uprawnionych do pobierania zasiłków sprawozdanie Funduszu bezrobocia wykazuje **2567**, w tem 180 pracowników umysłowych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Wtorek	Dziś Augustyna Jutro Ścięcie głowy Jana Wsch. słońca 4 m. 40. Zach. „ 18 m. 34

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Huragan".

Program radjowy

WTOREK 28 SIERPNIA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty polsk. Zw. zrzesz. gosp. woj. Śl.
17.00 — Pogadankę z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Władysław Włosik.
17.25 — Odczyt p. t. „Znaczenie propagandy gospodarczej w Polsce" — wygł. dr. Jerzy Łuszcz, dyrektor śląskiego Towarzystwa wystaw i propagandy.
18.00 — Transmisja koncertu kameralnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Odczyt p.t. „Feljeton wakacyjny"— wygł. inż. Stanisław Nitsch.
19.55 — komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 — transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty lotniczo-meteor. i P.A.T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej

× **WAKACYJNE ZNIŻKI KOLEJOWE WAŻNE DO 3 WRZEŚNIA B. R.** Ze względu na przesunięcia początku nauki w szkołach na dzień 3 września, nadchodzą do nas liczne zapytania w sprawie terminu ważności szkolnych zniżek kolejowych. W sprawie tej zawiadamiamy zainteresowanych, że wakacyjne zniżki kolejowe dla młodzieży szkolnej obowiązują do dnia 3 września b. r., bez względu na datę, umieszczoną na legitymacjach. Konduktorzy otrzymali w tej sprawie odpowiednie wskazówki od odnośnych władz kolejowych.

× **CIĄGNIENIE V-EJ KLASY PAŃSTWOWEJ LOTERJI KLASOWEJ.** Ministerstwo skarbu (generalna dyrekcja loterji państwowej) podaje do wiadomości, że ciągnienia V-ej klasy 17-ej polskiej państwowej loterji klasowej odbędą się publicznie w dniach: 6, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 25, 26, 27, 28, 29 września, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10 i 13 października 1928 r. o godzinie 8 minut 30 zrana w Warszawie przy ul. Nalewki 2.

× **EGZAMINY NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.** Egzaminy kwalifikacyjne dla nowowstępujących na wydziały: medyczny, weterynaryjny i farmaceutyczny uniwersytetu warszawskiego wyznaczone zostały na dzień 17 września. Egzaminy wstępne na politechnice warszawskiej rozpoczynają się dnia 14 września.

× **CYRKI WĘDROWNE POD KONTROLĄ.** Urzędy wojewódzkie przystąpiły do rejestrowania cyrków wędrownych. Cyrki wędrowne będą musiały obecnie zgłaszać władzom administracyjnym listy swego personelu, gdyż niejednokrotnie zdarzało się już, że wśród pracowników takich cyrków ukrywały się osoby, poszukiwane przez władze bezpieczeństwa.

× **KOŁA KRAJOZNAWCZE PRZY SZKOŁACH.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zleciło władzom szkolnym popieranie inicjatywy zakładania kół krajoznawczych przy szkołach średnich. Dla zbiorowych wycieczek szkolnych, mających na celu poznanie kraju wprowadzone mają być niebawem daleko idące ułatwienia komunikacyjne.

× **CUDZOZIEMCY JAKO NABYWCY NIERUCHOMOŚCI.** Władze administracyjne wyjaśniają, że cudzoziemcy, nabywający nieruchomości w Polsce muszą uzyskać na to uprzednie zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W województwach pogranicznych decyzja w tych sprawach zastrzeżona jest wojewodom.

× **Z KOMITETU POWIATOWEGO P. C. K.** W środę, dn. 5 września r. b. w gmachu starostwa odbędzie się o godz. 5 popol. posiedzenie zarządu komitetu powiatowego polskiego Czerwonego Krzyża celem omówienia i załatwienia szeregu spraw bieżących.

× **POŻĄDANA KOORDYNACJA PRACY SPOŁECZNEJ.** Jak się dowiadujemy, do akcji, prowadzonej przez Ligę obrony powietrznej i przeciwgazowej ma przyłączyć się również polski Czerwony Krzyż, co niewątpliwie dodatnio odbije się na całokształcie działalności tak pożytecznych placówek społecznych i wpłynie na większe jeszcze ich spopularyzowanie. W przyszłym tygodniu odbędzie się wspólne zebranie zainteresowanych instytucji celem omówienia programu prac i uzgodnienia wspólnej działalności.

× **PRZYPOMNIENIE.** Przypominamy, iż dziś, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu banku Udziałowego w Dąbrowie odbędzie się zebranie członków sekcji artystyczno - rozrywkowej komitetu Tygodnia lotniczego i przeciwgazowego, na które wszyscy członkowie proszeni są o koniecznie przybycie.

× **DOKOŃCZENIE „OZDOBY" 3 MAJA.** Jak wiadomo dom, w którym się mieści kino „Zagłębie" w Sosnowcu jest własnością kolei. Część tego gmachu została niewykończoną, ponieważ tym, który rozpoczęli budowę brakło funduszów. Wskutek tego gmach, który miał być ozdobą ul. 3 Maja czynił wrażenie raczej oszpecające. Obecnie, jak się dowiadujemy, dyrekcja kolei w Warszawie postanowiła dokończyć budowę. Jedna z miejscowych firm budowlanych otrzymała polecenie wykończenia domu. Na piętrze będą mieszkania dla urzędników kolejowych, zaś na parterze w prawym skrzydle takie same sklepy, jak obecnie są w lewym. W podziemiach mieścić się będzie restauracja. O lokal ten zabiegają właściciele jednej z pierwszorzędnych restauracyj w Warszawie.

× **KTO WINIEN DBAĆ O PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW?** Jeden z profesorów gimnazjalnych nadesłał nam list, w którym skarży się, iż jadąc dn. 23 b. m. pociągiem, wychodzącym z Katowic o godz. 19.06 wiecz. zajął miejsce w przedziale dla niepalących. Wkrótce wszedł tam również jakieś towarzystwo semickie z papierosami w ustach które na zwróconą uwagę, iż jest to przedział dla niepalących, odpowiedziało głupimi dowcipami, a następnie zaczęło gremjalnie palić, chcąc widocznie dokuczyć profesorowi, lub sprowokować awantury. Na skutek interwencji profesora, zjawił się konduktor, który kategorycznie zabronił palenia, lecz i to nie odniosło skutku, wobec czego osobników, w tak prowokacyjny sposób kpiących sobie z przepisów, konduktor postanowił przekazać policji. Aliści po przyjeździe do Będzina Miasta, nie można było, jak twierdzi skarżący się znaleźć posterunkowego, wobec czego konduktor zatrzymane bilety wręczył dyżurnemu celem skierowania sprawy na właściwą drogę. Tymczasem ku ogólnemu zdumieniu, dyżurny oddał bilety zatrzymanym osobnikom, którzy też pospiesznie się ulotnili z dworca. Jeżeli dyżurny, kończy swój list skarżący się, nie dba o to, aby obowiązujące przepisy były szanowane, może znajdą się inne władze, które zajmą odmienne stanowisko i przypomną podwładnym, iż przedewszystkiem kierownicza służba kolejowa winna w swym zakresie stać na straży poszanowania przepisów.

× **UJĘCIE SZCZURA KOLEJOWEGO** Od pewnego czasu na terenie Sosnowca i okolicy popełniano szereg kradzieży kolejowych. Na skutek zarządzonego dochodzenia ujęto sprawcę, w osobie Jana Romanowicza, zamieszkałego przy ul. Wiejskiej 32 w Sosnowcu. Złodziejaszka aresztowano akurat podczas przenoszenia skradzionych rzeczy do meliny złodziejskiej. Część łupu odebrano, a szczura kolejowego osadzono pod kluczem.

60-letnia złodziejka

SKAZANA NA 2 LATA WIĘZIENIA.

Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadła w dniu wczorajszym 60-letnia złodziejka mieszkanka Wawrzeńczyc, powiatu Miechowskiego, Marja Wyszogrodzka, jako oskarżona o kradzież 15 metrów popeliny w sklepie manufaktury Antoniego Mendalkiewicza w Sosnowcu (Bracka 1).

Wyszogrodzka posługiwała się przy kradzieżach jednym i tym samym systemem. Przybywszy do sklepu pod pozorem chęci kupienia czegoś, przeglądając towary, kradła, co jej wpadło pod rękę, poczem nic nie kupiwszy, odchodziła.

Przyłapana kilkanaście razy, była karaną i kary odcierpiała.

Ostatnio w dniu 28 lutego br. powinęła jej się noga u Mendalkiewicza.

Sąd okręgowy skazał ją na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw. Po zastosowaniu amnestji, Wyszogrodzka odsiedzi rok i cztery miesiące więzienia.

× **WYPADEK TRAMWAJOWY.** Podczas przesuwania tramwaju na przystanku przy ul. 3 Maja w Sosnowcu została skutkiem własnej nieostrożności uderzona manewrującym wagonem Sala Pilcerówna, zamieszkała przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu. Lekko poszkodowanej udzielono pomocy na miejscu, poczem udała się ona do domu.

× **NIEUDANA KRADZIEŻ.** Na stacji radomskiej w Sosnowcu nieznani sprawcy skradli w porze nocnej z wagonu pewną ilość owsa, fasoli i t. p. artykułów. Widocznie złodzieje zostali spłoszeni, bo wiem skradziony towar znaleziono w pobliżu stacji i zwrócono kolei.

× **ZAMIAST DO TARCZY — TRAFIŁ W NOGĘ**. Antoni Mutnowski, zamieszkały przy ul. Milowickiej w Sosnowcu, ćwicząc się w strzelaniu z floweru przez nieostrożność postrzelił w nogę 7 letniego Bronisława Kubalę, zamieszkałego przy rodzicach przy tejże ulicy.

× **JAK BYŁO Z NAPADEM NA P. MAZURA W CZELADZI.** Przed paru dniami donosiliśmy o napadzie na przejeżdżającego rowerem p. Mazura i wskazaliśmy jako głównego sprawcę napadu Muchę Feliksa. Otóż sprawa napadu miała następujący przebieg: Do komisarjatu policji w Czeladzi zgłosił się p. Mazur i zameldował o dokonanym na jego osobę napadzie i wskazał, że jednym z kilku napastników był właśnie Mucha, którego dokładnie poznał. Policja Muchy nie aresztowała, lecz wdrożyła zwykłe dochodzenie, aby ustalić jego winę.

Pogotowie ratunkowe w powiecie Będzińskim

powstanie niebawem z inicjatywy Czerwonego Krzyża.

Zarząd Komitetu powiatowego Polskiego Czerwonego Krzyża przedsięwziął zamierzenie, które winno znaleźć należyty oddźwięk i jaknajszersze **poparcie wśród miejscowego społeczeństwa.**

Otóż zdając sobie sprawę ze znaczenia **szybkiej pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach**, a jednocześnie wypełniając jedno ze swych zadań w czasie pokoju, **zarząd Komitetu powiatowego P. C. K. postanowił uruchomić na terenie powiatu Będzińskie go pogotowie ratunkowe, które udzielać będzie pomocy zarówno mieszkańcom gmin, jak i miast.**

Dzięki obywatelskiemu stanowisku i poparciu Wydziału powiatowego **Sejmiku będzińskiego, który na ten cel przyznał subsydjum, w wysokości 12 tysięcy zł.**, kwestja uruchomienia Pogotowia ratunkowego została szybko i pomyślnie załatwiona i prawdopodobnie już w **najbliższym czasie** Komitet nabędzie autosanitarkę i odda ją do użytku publicznego.

Karetka będzie służyła do przewożenia chorych zakaźnych i do wyjazdu do chorych w nagłych wypadkach na terenie całego powiatu Będzińskiego.

Dzięki więc inicjatywie zarządu Komitetu powiatowego P. C. K. **ustanie wreszcie przewożenie chorych różnego rodzaju na chłopskich wózkach lub długotrwałe oczekiwanie chorych na środki lokomocji**, dzięki czemu częstokroć pomoc lekarska była już zbyteczna, z powodu upływu krwi lub silnie rozwiniętego zakażenia.

Tego rodzaju praca P. C. K. zasługuje **na całkowite uznanie i niewątpliwie społeczeństwo oceni jej znaczenie**, zapisując się gremjalnie na członków tak pożytecznej instytucji, która pozatem rozwija humanitarną działalność w innym również kierunku, o czem osobno napiszemy.

Mecz sportowy na noże.

Abram Lajchtner przebił nożem Lejbę Szosera

Kiedyś w wojsku rosyjskiem uprawiana była ciekawa gra żołnierska. Mianowicie, do palika przywiązywano na jednakowej długości sznurkach dwuch żołnierzy z zawiązanemi oczami.

Jeden z żołnierzy miał w ręce, grzechotkę, którą dawał znać, gdzie się znajduje, drugi zaś żołnierz, trzymając bat lub skręcony w węzły powróz, starał się złapać kolegę i wymierzyć mu jaknajwięcej ciegów.

Zwykle po upływie pół godziny żołnierz z grzechotką wychodził z takiej zabawy z wybitem okiem, lub rozbitym nosem, to też grę tę nazywano dziką i wreszcie zakazano jej używania.

Czemżeż jednak była gra ta w porównaniu z ogólnie stosowaną obecnie grą w piłkę nożną, uważaną w dodatku za grę o dużych walorach sportowych.

Nie mówiąc już o tem, czy rzeczywiście dobrze wpływa na młode organizmy gra bez ubrania w zimie na otwartem powietrzu, lub podczas tropikalnych upałów, warto jednakże wspomnieć o ustawicznych burdach, bójkach, łamaniu rąk i nóg oraz odnoszeniu innych poważnych obrażeń podczas gry w piłkę nożną, a łatwo można ocenić sportowe znaczenie tej zabawy.

Wszak rozmiary zdziczenia w tej grze przybrały już takie rozmiary, iż w oficjalnych zapowiedziach o mającym się odbyć meczu wręcz mówi się o tem, iż z uwagi na niebywałe „zainteresowaniem" meczem pożądana byłaby odpowiednia ilość... policji na boisku celem przeciwdziałania spodziewanym burdom.

Mimo usiłowań zatuszowania wszelkiego rodzaju ekscesów lub poranień odnoszonych przez uczestników podczas gry, jest publiczną tajemnicą, iż na terenie Zagłębia wypadki podobne nie są rzadkością, przyczem prócz łamań obojczyków, nóg i rąk, były nawet wypadki śmiertelne.

Ostatnio np. podczas gry w piłkę nożną na boisku przy **ul. Wiejskiej w Sosnowcu „sportowiec" Abram Lejcter przebił nożem Lejbę Szosera, w następstwie czego rannego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.**

Jeżeli organizatorzy zawodów wręcz oświadczają, iż nie są w stanie zapobiec ekscesom i wszelkiego rodzaju przykrym lub niebezpiecznym zajściom, może nadejść chwila, iż gra w piłkę nożną zostanie oficjalnie zabroniona, jako niebezpieczna dla spokoju publicznego oraz życia zawodników.

Z SALI SĄDOWEJ.

17-LETNI WŁODZIMIERZ CHMIELEWSKI, mieszkaniec Sosnowca (Robotnicza 18) znany kieszonkowiec, kilka już razy karany za kradzieże mimo swego młodocianego wieku, w dniu 7 maja b. r. podczas tłoku na ulicy skradł portmonetkę z pieniędzmi Zofji Jędrzejczyk (Szkolna 27). Sąd pokoju wymierzył młodocianemu kieszonkowcowi karę **sześciu miesięcy więzienia.**

AMATOR KUR STANISŁAW KRUK, bez stałego miejsca zamieszkania, zawitał po odsiedzeniu kar za kradzieże w Łodzi i Częstochowie do Zagłębia, gdzie przyjął służbę u Romana Mańki w Będzinie (Małobądzka 138). Po krótkim pobycie Kruk nie mógł oprzeć się pokusie i skradłszy dwie kury swemu chlebodawcy, udał się z niemi na targ do Sosnowca. Tu Mańka go przytrzymał i oddał w ręce policji. Sąd pokoju skazał niepoprawnego amatora kur **na cztery miesiące więzienia.**

NOTORYCZNY ZŁODZIEJ MIKOŁAJ MYŚLAKOWSKI, mieszkaniec Sosnowca (Stara 3), skradł w dniu 8 b. m. drzemiącemu w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym w Sosnowcu Juljanowi Kołdunowi z Michałowic, walizkę z rzeczami, wartości kilkudziesięciu złotych. Myślakowski odsiedzi pięć miesięcy więzienia.

× **ECHO ZABÓJSTWA CHŁOPCA.** W wyniku energicznego dochodzenia w sprawie zabójstwa 10-letniego chłopczyka Jezierskiego, o czem donosiliśmy w ub. sobotę, policja aresztowała Stanisława Dryjskiego współwłaściciela domu na kolonji Poniatowskiego. Dryjski zapiera się wprawdzie zarzucanego mu czynu, zeznania jednak szeregu świadków potwierdzają jego winę. Dryjski ujrzawszy chłopca na płocie, który rwał mu śliwki, zaczął rzucać kamieniami. Jeden z nich tak fatalnie trafił, że uderzył chłopca w skroń, powodując wylew krwi na mózg i śmierć. Dryjskiego przekazano władzom sądowym.

Odpowiedzi Redakcji.

Zainteresowany w Sosnowcu. Lekarzem miejskim w Sosnowcu jest dr. Faliński, który przyjmuje interesantów w miejskim urzędzie zdrowia w Magistracie, względnie w mieszkaniu swem przy ul. Piłsudskiego 16. W skład komisji sanitarnej z urzędu wchodzi lekarz miejski lub jego zastępca, biorąc udział we wszystkich pracach tej komisji.

AMERYKANIN W EUROPIE.

— A to jest, proszę pana, zamek średniowieczny.
— A do jakiego filmu pobudowano go?
— Ależ, proszę pana, on został pobudowany w r. 1392!
— Ach! To u was już wtedy było kino?

FERDYNAND PSZCZEŁONDOWSKI.

Rewizyta.

LIST Nr. 70006.

Paryż po raz pierwszy

O godz. 5 rano lądujemy na Gare de l'Est. Pytamy o Vichy. Powiadają: Gare d'Orsay.

Taxi! Sześć franeczków. Gare d'Orsay... Dyplomatyczny dworzec — dyplomatycznie przekładają: Vous vous trompez, Vichy — gare de Lyon.

Taxi! Osiem franeczków... Gare de Lyon!

Pięciu kolejarzy pytamy o czas odejścia pociągu do Vichy. Pięć różnych informacyj. Z przyjemnością stwierdzamy, iż mylne informowanie pasażerów jest własnością międzynarodową kolejarzy, a więc nasi nie stanowią przykrego wyjątku. Koniec końców ustalamy z pomocą bureau des renseignements, iż do Vichy pojedziemy o godz. 11 w południe.

Dysponujemy czterema godzinami. Robimy ekskursję na Paryż pod Paryżem: za 50 centów Metropolitain wyrzuca nas po kwadransie na Place d'Etoile przy Łuku Tryumfalnym.

Istnieje w rolnictwie sposób walcowania gleby dla pewnych celów. Ten sposób zastosował Napoleon celem użyźnienia Europy: walcował ją przez lat parę dziesiątków wzdłuż i wszerz, a miejscami nawet i w poprzek. Na pamiątkę tego zbożnego dzieła wzniósł Arc de Trionphe.

Gdy w sto lat później Foche sięgnął do tej samej metody i przewalcował kochanych sąsiadów, czyż można było wznioślej uczcić ten wiekopomny czyn, jak pod Łukiem Tryumfalnym wzniecając Znicz i zakładając grób Nieznanego Żołnierza.

Le Soldat inconnu i naszemu szaremu legjoniście zawdzięczam, że Orzeł Biały wrócił na zamek królewski, do sądu i szkoły, a co najważniejsze — na mój paszport.

Bo czy bez mego paszportu widział bym szkąpaną w słońcu, jedyną na świecie panoramę lasku Bulońskiego, Pól Elizejskich, placu Zgody, Tuileries i Louvre'u?

— Nie, byłaby „Tuła, Tuła rodina moja..."

Z nabożeństwem w duszy wyrywamy z powrotem.

Mój konkurent wpatrzony jest w architekturę Rivoli — uliczka cztery kilometry. Ja zawsze mam większe przekonanie do tworów żywych, szczególnie z rodzaju ewowo-krystyno-halinowatych z odcieniem hebanowo-jedwabistym, a tu pomimo rannej godziny — o tej porze cały Paryż energicznie zlewa się... samochodami bądź hydrantami. Okazy żmurko-aksentowiczowskie: lica brzoskwiniowe, oczka z pod Mazengo i Arcole, chód bleusowy.

Poczynam przemyśliwać, czy nie dałoby się narządów wątrobiano-śledzionowych posłać do Vichy a samemu zostać w Paryżu.

Ale konkurent — to piła: pokazuje zegarek i bilet do Vichy za 120 franków. Wyperswadował!

Na Gare de Lyon przygotowujemy się do czterogodzinnej podróży. Szukamy Lustige Blätter. W jednym kiosku niema, w drugim — niema, w trzecim — niema. W czwartym zaczynam rozmowę poważną:

— Proszę Le Sourire!
— Niema.
— Proszę La Vie Parisienne.
— Niema.
— Proszę Paris Plaisires, Paris-Flirt, Frou-Frou...
— Niema.
— Proszę coś w tym rodzaju!
— Niema.
— A co pani ma!
— Le Journal, Le petit journal, Le journal des debats...
— A dlaczego w Warszawie wszystko jest a w Paryżu niema.
— Eh bien, en Russie c'est permis, en France interdit.

Interdit! Zrozumiałem! W tem słowie tkwi głęboka filozofja Francuzów. Znaczy ono tyle, co po niemiecku „verboten" lub po polsku „zabronione", ale w praktyce to jest zupełnie co innego.

„Verboten" w społeczeństwie bojaźni bożej pokrywa się z działaniem przymusowem jednostki na rzecz wydającego zakaz i streszcza się w formule: Rób nie to, co chcesz, a co ci każę. Ja! Ja — Rząd, minister, generał, konduktor, feldfebel...

„Zabronione" — w Polsce pojęcie zupełnie elastyczne, ponieważ wypływa ono z indywidualizacji praw i obowiązków. Nikt mi nie zaprzeczy, iż urzędnicza mysz, wojak srogi, cywilna ciura, kolejarz z dwoma pakami, panienka z mamusią, uczennica z pensji pani Rappaport, członek Z.Z.P. i Z. Z. H. H. P., partyjnik Pipeesu, Bibeku i Obwiepolu nie mają i nie powinni mieć jednakowych praw, a prawa regulują sankcje, dlatego co wolno kolejarzowi, nie przystoi wojskowemu, co wolno wojskowemu, za kazane panience z mamusią, ale dozwolone uczennicy z pensji p. Rappaport itd. Najmądrzej święcie, bo przecie co wolno wojewodzie, to nie tobie moczydziobku.

„Interdit" we Francji opiera się na bardzo prostym założeniu: ponieważ jest Liberte, więc rób, co ci się podoba, byleby to nikomu nie przeszkadzało.

Chcesz pisać słone kawały dla starszych panów i młodych panienek — pisz, chcesz rysować młode panienki —rysuj, chcesz rozbierać starsze panienki i później je malować — maluj. Namalujesz i wydrukujesz i chcesz sprzedawać — sprzedawaj, byleby nie tam, gdzie to przeszkadza panom ministrom od spraw wewnętrznych, od spraw oświecenia publicznego i spraw kolejowych.

Dlatego to niema na Gare de Lyon w kioskach literatury... klasycznej. Że zaś to nie przeszkadza panu ministrowi od spraw handlowych i zagranicznych, więc jest ta literatura na każdym większym dworcu w Polsce, choć w Polsce — rzecz prosta — jest „zabroniona" literatura o charakterze frywolnym.

Z „La Croix" w ręku siadamy od razu do wagonu restauracyjnego. Jedziemy w kierunku Auvergne, ale aura jest naprawdę burgundzka: i-

Kronika Zawiercia.

MANJAK Z NOŻEM.

Na komendę P. P. w Zawierciu zgłosił się w niedzielę młody człowiek, dość niekompletnie odziany, z nożem w jednej, a pałką w drugiej ręce i zarekomendował się: „Jestem syn boży“, poczem zdumiony personel zapewnił, że w domu posiada ogromny klucz od niebios, przy pomocy którego może tam wszystkich wpuścić.

Zapytany do czego służy mu nóż trzymany w ręce, oświadczył, że do zabijania ludzi, na uwagę, że czynić mu tego nie wypada, niefrasobliwie odrzekł:

— Nic im nie będzie — i tak zmartwychwstaną.

Sam uważa się za nieśmiertelnego, gdyby go usiłowano zabić — zabójca w tej chwili zginie od pioruna.

Nieszczęśliwym manjakiem okazał się Piotr Duda z Zawiercia, którego oddano pod opiekę rodziny.

—

× **PO DOŻYNKACH W SPALE** wczoraj powrócili do Zawiercia włościanie i uczennice szkoły rolniczej z Koziegłów. Delegacja nasza złożyła w podarku p. Prezydentowi Mościckiemu wieniec zbóż żniwnych.

× **NA ODPUŚCIE.** Wczoraj odbyły się odpusty w Ciągowicach i Włodowicach. Tłumy wiernych odwiedziły te miejscowości, przyczem nie obeszło się bez bijatyk nad wieczorem. We Włodowicach sześciu podchmielonych osobników próbowało wszcząć bójkę, policja jednak natychmiast osadziła ich w areszcie, w Ciągowicach zaś również podpici pobili się nożami: Jan Kurzak, Jan Waszczak i Szczepan Szczechla. Po osadzeniu w areszcie gminnym i wytrzeźwieniu zgodnie oświadczyli, że za zadane sobie wzajem lekkie rany nie mają pretensji, ponieważ bili się w swojem „towarzystwie“. Za bójkę jednak zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

× **OFIARA WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.** W sobotę na maliny do lasu porębskiego wybrała się Marjanna Cogiel z bratem Emilem. Zmęczeni zbieraniem, położyli się, rozpalając ognisko, poczem zasnęli. Rozszerzający się ogień zapalił ubranie na Marjannie Cogiel, która skutkiem nieumiejętnego ratowania się odniosła ciężkie poparzenia, skutkiem których zmarła na posterunku P. P. w Porębie, przed nadejściem pomocy lekarskiej.

× **PORACHUNKI OSOBISTE.** Na szosie pod Porębą, na tle porachunków osobistych uderzył nożem w plecy Daniel Maruszczak — Marjana Nowaka. Maruszczaka aresztowano.

(Początek na str. 5-ej).

łzie ona w nogi i kołnierzyk, bo ma rynarki wiszą na hakach. Ma być po dobno burza, niech tylko dalej od Pa ryża odjedziemy, bo tutaj nie wolno zakłócać srogiego regime'u Poincarego — to też jest właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Przy śniadaniu, za 25 franków, złożonym z dań, doprawdy trudno jest zliczyć — z ilu dań, powiedzmy z dziesięciu, oglądamy krajobraz — absolutnie dewaluacyjny: tu i tam budują domy, zabudowania gospodarcze, fabryczki i fabryki.

Tak oszczędny Francuz ratuje swoją krwawicę od macek hydry między narodowej giełdy. Przypominam sobie, że i ja ratowałem swoją krwawicę, kupując akcje Banku dla handlu i rycerskiego przemysłu. Oczywiście uratowałem, tapetując sobie temi akcjami boczne ubikacje czyli z burżujska zwane „wygody“ w domu mego chlebodawcy, czasowo przezemnie użytkowanym.

Zresztą nie mam czasu na kontemplacje — z temperatury rozmów hotelowo - kuracyjnych wnoszę, że Vichy tuż, tuż..

P. S. W ostatnim liście wkradły się pewne błędy. W tytule ma być: „Kopalnie Lotaryngji i szampan“, a dalej w pierwszej szpalty 33-im wierszu zamiast (od administracji jeszcze nie dorośli) ma być (do adamizacji jeszcze nie dorośli).

Uroczystości N. P. M. w Częstochowie.

PRZYBYŁO 141 KOMPANIJ I 163 KSIĘŻY.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość doroczna ku czci N. M. P. Jasnogórskiej. Z hołdem w ciągu 4-ch dni przybyło z całej Polski **141 kompanij pątników i 163 kapłanów.**

O godzinie 4-ej rano przed **„szczytem“ przeszło 100-tysięczna rzesza odśpiewała godzinki.**

O godzinie 10 rano ks. biskup Kubina odprawił uroczystą sumę, w czasie której O. Alfons wygłosił kazanie na temat: „Czem jest Marja Najświętsza dla Polski“. **Kazania słuchały tysięczne rzesze pątników za pomocą umieszczonych megafonów.**

Uroczystości trwały przez cały dzień.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Propaganda eksportu polskiego w Japonji.

W końcu maja attache konsularny przy poselstwie R. P. w Tokio. Dr. Banasiński, odbył podróż propagandową na wyspę Hokkaido, gdzie w ważniejszych ośrodkach gospodarczych nawiązał stosunki z tamtejszemi sferami handlowemi i przemysłowemi. Misja doktora Banasińskiego spotkała się naogół z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony miarodajnych czynników miejscowych i prasy.

W życiu ekonomicznem Japonji — wyspa Hokkaido odgrywała do niedawna rolę minimalną naskutek warunków klimatycznych, tamujących proces migracyjny z środkowych i południowych wysp Japonji. Dzięki rządowej polityce subwencyjnej, dużym kapitałem, przeznaczonym na rozbudowę gospodarczą Hokkaido na cele inwestycyjne i migracyjne, wyspa ta powoli zaczyna odgrywać w życiu Japonji czynnik dużej wagi gospodarczej, szczególniej ze względu na możność wyzyskania jej terenów dla wielu ziemiopłodów: jęczmienia, kartofli, gryki, buraków cukrowych, konopi, lnu, chmielu, oraz hodowli trzody i bydła, pomijając przemysł rybny i w pewnym stopniu leśny, jako istniejący już oddawna. W związku z powyższem nasuwają się i pewne możliwości importowe, zarówno z zakresu nasion, narzędzi rolniczych, jak i szeregu surowców i półsurowców, niezbędnych przy dalszej rozbudowie gospodarczej Hokkaido.

Przemysł polski, zaczepiając się o rynki te artykułami wymienionymi, miałby możność opanowania rynków Hokkaido i innymi artykułami, jak np. blacha na wyrób blaszanek do konserw (dwie fabryki — jedna w Hakodate, druga w Otaru konsumcją rocznie do 6.000 ton blachy amerykańskiej), solą dla przemysłu rybnego, solą potasową dla rozwijającego się przemysłu buraczanego, gwoździkami, klepkami na beczki, konopiem na wybór sieci rybackich i t. d. W zamian Polska mogłaby stać się bezpośrednim odbiorcą joda, sieci rybackich, konserw z łososi i krabów.

Kronika gospodarcza.

WYŻSZY NAUKOWY KURS SPÓŁDZIELCZY, utworzony na wydziale rolniczym uniwersytetu Jagiellońskiego. rozpoczyna się z dniem 1-ym października i trwać będzie do końca czerwca roku przyszłego. Do zapisu na studenta zwyczajnego wymagane jest świadectwo dojrzałości. Wykłady na kursie odbywają się w ciągu jednego roku, jednak że celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni, dozwala się na rozłożenie wykładów na dwa lata, a w wypadkach wyjątkowych, nawet na trzy. Zezwoleń na rozłożenie wykładów udziela dyrektor kursu. Słuchaczom, którzy uzyskali pozwolenie na rozłożenie wykładów rocznych. pozostawia się dowolny wybór przedmiotów, jednakże w ciągu roku muszą wysłuchać przynajmniej połowy całkowitej ilości godzin względnie jedną trzecią i, przed wpisem na rok następny, złożyć egzaminy z wysłuchanych przedmiotów.

RUCH BUDOWLANY W GDYNI rozwija się niezwykle intensywnie. Jeszcze w rb. rozpoczęta zostanie budowa 1.000 mieszkań robotniczych po dwa pokoje, 400 mieszkań urzędniczych po trzy pokoje, stacja kwarantanny, szpital portowy, schronisko dla marynarzy, cegielnia parowa, dom towarowy w porcie. Czas trwania budowy wszystkich tych objektów obliczony jest na trzy lata.

RYBOŁÓSTWO MORSKIE W POLSCE. W lipcu złowiono na polskiem wybrzeżu morskiem około 193.498 kg. ryb, ogólnej wartości 230.900 zł. Łowiono głównie pstrągi sieciami zastawnemi i niewodami ciągnionemi przez statki. Śledzie w nieznacznych ilościach łowiono tylko około Helu.

ZAGADNIENIE BUDOWY ELEWATORÓW w Polsce wstępuje w fazę realizacji. Obecnie wykańczana jest odbudowa elewatorów warszawskich, których pojemność wyniesie, łącznie z przerobionymi na ten cel magazynami, ok. 12.000 ton ziarna. — Nadto utworzone przedsiębiorstwo „Państwowe Zakłady przemysłowo - zbożowe w Lublinie“ kontynuować będą w bieżącym roku budowę dużego, nowoczesnego elewatora w Lublinie o pojemności 20.000 ton ziarna. W Bydgoszczy magazyny i śpichrze zbożowe obliczone są na magazynowanie około 10.000 ton zboża, tak, że łącznie z innemi jeszcze śpichrzami Rząd będzie dysponował objektami, mogącymi pomieścić znaczniejsze zapasy zboża. Elewatory warszawskie będą oddane do użytku w drugiej połowie bm.

ILE WAGONÓW WYDZIERŻAWIŁY KOLEJE. W przewidywaniu zwiększonych przewozów jesiennych ministerstwo komunikacji jak w latach ubiegłych wydzierżawiło od prywatnych towarzystw najmu wagonów 3496 węglarek, 125 platform kołowrotowych i 995 krytych. Wagony te oddano do ogólnego ruchu na P. K. P. w pierwszej połowie sierpnia.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27-8.

AKCJE: Bank Polski 182.00—183.00, Bank Przem. Lwow. 103.00—110.00, Bank Zachodni 33.50, Firley 69.00—68.50, Węgiel 97.00, Nobel 33.00. Lilpop 41.50, Modrzejów 42.00, Ostrowieckie B I emisja 125.00—125.75, Ostrowieckie II emisja 120.00—121.00, Parowozy 44.00—43.25 — 43.00, Starachowice 54.50—54.75, Borkowski 16.50—17.25, Klucze 7.15.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27 i jedna czwarta, Paryż 34.83, Wiedeń 125.66 i pół, Praga 26.42, Włochy 46.59, Szwajcarja 171.67 i pół—171.68, Holandja 357.50, Sztokholm 238.75 Dolarówka 5 proc. 92.50—93.25—92.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 54.50—55.00—54.50, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut spokojna.

KRONIKA SPORTOWA.

C. K. S. — T.K.O. „ŚWIT“ 8:0. W ub. niedzielę 26 bm. odbyły się w Czeladzi zawody w piłkę nożną pomiędzy Czeladzkim klubem sportowym a sosnowieckim klubem „Świt“. Zawody te wykazały sprawność czeladzkiego klubu, który mimo tego, że znajduje się w klasie B a klub „Świt“ w klasie A, wyszedł z zawodów zwycięsko, zdobywając 8 punktów, gdy tymczasem przeciwnik jego nie zdobył ani jednego. Gracze „Świtu“, widząc przygniatającą przewagę przeciwnika, a bojąc się dwucyfrowego wyniku na swoją niekorzyść, starali się wszelkiemi sposobami wycofać przed końcem gry, co im się wreszcie udało. I tak dwóch z nich oświadczyło, że z powodu nadmiernego przemęczenia grać dalej nie mogą, a trzeci na zwróconą mu przez sędziego uwagę, odpowiedział używając ordynarnych wyrażeń, za co został wykluczony na czas trwania gry. Ponieważ już trzech graczy ze „Świtu“ odpadło, dalsza gra z powodu zdekompletowania drużyny była niemożliwa i sędzia zmuszony był przerwać ją przed przewidzianym czasem. I tak rezultat zawodów wypadł 8:0 na korzyść C. K. S. Trzeba przyznać, że C. K. S. posiada dwóch fenomenalnych graczy, tj. pp. Starzyckiego i Przybyłka, którzy swoją techniką gry wprowadza wreszcie swoja drużynę do należnej jej klasy, t. j. klasy A

MECZ W SIATKÓWKĘ. Mecz w siatkówkę, który się odbył 24 bm. pomiędzy oddziałem czeladzkim Strzelca o Sokołem, nie był meczem a zwykłym treningiem.

„SIŁA“ I — „VESTA“ II 4:4. Niedzielne zawody pomiędzy powyższemi drużynami na boisku w Olkuszu zakończono z wynikiem remisowym 4:4: Zawodnicy grali podczas deszczu i na rozmokłym gruncie, wskutek czego gra była wielce utrudnioną.

„RUCH“—„VICTORJA“ 5:2 (2:0). „Ruch“ wystąpił bez Marca i Jarosza, „Victorja“ bez Morgały, Gołębiowskiego i Koprowskiego. „Ruch“ wykazuje ostatnio znaczną poprawę formy, to też wyniki uzyskane stają się coraz lepsze. Wybitna strona drużyny „Ruchu“ to trojka ataku: Kijewski, Lisowski i Jaworski, którzy łatwo dawali sobie radę z dobrą obroną biało-zielonych. W ciągu całej gry uwydatniła się przewaga „Ruchu“, który tak techniką, taktyką i spokojem swym górował nad „Victorją“, czem zdobył sobie u publiczności długie i niemilknące oklaski. W „Victorji“ wyróżniali się częściowo dawniejsi gracze „Ruchu“ Staniszewski, Nagiel i Cwolina, którym jednak w atakach swych z lepszym zespołem „Ruchu“ brakowało siły i wykończenia. Najlepszą postacią na boisku był bezsprzecznie bramkarz „Ruchu“. Bramkami w „Ruchu“ podzielili się: Lisowski 2, Jaworski, Kijewski i Dziewięcki po 1. Dla „Victorji“ bramki strzelili: Nagiel i Bartoszek po 1. Rezerwy powyższych klubów zakończyły zawody remisowo 2:2.

Kronika Olkuska.

× **NA DOŻYNKI DO SPAŁY** wyjechała w sobotę wieczorem grupa gospodarzy, należących do C. T. R. w strojach krakowskich, z wieńcem celem złożenia go p. Prezydentowi Mościckiemu. Na szarfie wieńca napis: „Dostojnemu gospodarzowi — Olkuskie“. Oprócz tego delegacja wiozła widok ruin zamku ojcowskiego. W delegacji, którą prowadził p. Stanisław Mirek z Łan, gm. Sułoszowa, instruktor C. T. R. na pow. Olkuski, wzięło udział około 60 osób, w tem grupa siewców i grupa kobiet.

× **ZABAWA STRAŻACKA W WOLBROMIU.** Staraniem zarządu i sztabu straży poż. ochotn. w Wolbromiu odbyła się w lesie miejskim zabawa ludowa z przeznaczeniem zysku na cele straży. Wśród fantów loteryjnych zwracały uwagę ładne przedmioty z wyrobów gumowych, ofiarowanych przez fabrykę gumy „Wolbrom“, za co straż składa dyrekcji za naszem pośrednictwem podziękowanie. Natomiast w roku bieżącym brak było fantów w postaci wyrobów ocynowanych, ocynkowanych i aluminjowych, wyrabianych przez fabrykę „Ideal“ w Wolbromiu.

× **JAK SIĘ LECZY W KASIE CHORYCH W WOLBROMIU?** Ś. p. Józef Kriegler, młody urzędnik fabryki wolbromskiej, zachorował przy ostrych objawach zapalenia ślepej kiszki. Po kilkakrotnych wezwaniach przybyła dr. Ejsenszat z Kasy chorych w Wolbromiu i pomimo zwracania jej uwagi na charakter choroby, leczyła chorego na kurcze żołądka, aplikując mu olej rycynowy. Nieszczęśliwy w ciągu 48 godzin żył w gangrenie, wreszcie w stanie groźnym został odwieziony do Krakowa, gdzie w 2 godziny zmarł. Lekarz w Krakowie, oburzony metodą leczenia i brakiem opieki nad chorym, spisał odpowiedni protokuł. Bezpośrednio po tem zachorował technik tej samej fabryki na zapalenie nerwów, d-wa Ejsenszat leczyła go na... grypę. Mając świeżo w pamięci śmierć sp. Krieglera, technika niezwłocznie wywieziono w stanie ciężkim do Krakowa, gdzie stwierdzono również zaniedbanie choroby. Członkowie Kasy chorych w Wolbromiu żądają od odpowiednich władz wglądu w stosunki Kasy chorych w Wolbromiu.

Kącik humorystyczny.

SKĄD SIĘ BIORĄ DZIECI.

— Tatusiu! Mamusia mi powiedziała, że to nie prawda, że bocian przynosi dzieci. Więc skąd się biorą dzieci? Czy one rosną na drzewie?

— Tak. Na drzewie—genealogicznem.

KOMPOZYTORZY.

Dwaj kompozytorzy przy kawie opowiadają sobie anegdotki.

— Ach! To jest stary kawał! Znał go jeszcze mój pradziadek — powiada jeden.

— Właśnie — odrzekł drugi — zaczerpnąłem go z twojej najnowszej operetki.

Łańcucki zwolniony

PO RAZ DRUGI Z WIĘZIENIA.

B. poseł komunistyczny Łańcucki, po odsiedzeniu czteroletniego wyroku, został w ubiegłym tygodniu, na skutek zarządzenia władz sądowych, ponownie osadzony w więzieniu za jedną z jego spraw za czasów poselskich i przetransportowany do więzienia w Mokotowie.

W dniu onegdajszym Sąd apelacyjny rozważał skargę incydentalną Łańcuckiego i postanowił zastosowany względem niego środek prewencyjny uchylić i zwolnić go z więzienia.

W niespełna godzinę po wydaniu decyzji, Łańcucki odzyskał wolność.

Straszne skutki pioruna

KTÓRY WPADŁ PRZEZ KOMIN.

W czasie niedzielnej burzy we wsi Niegoszowice koło Rudawy pod Krakowem, piorun wpadł przez otwór w kominie do mieszkania Andrzeja Prusaka. Skutki piorunu były straszne. Andrzej Prusak, ślusarz lat 24, padł trupem na miejscu, siostra jego Józefa odniosła dotkliwe sparzenia lewego boku. Druga siostra, Stanisława, **straciła wskutek przestrachu mowę**. Brat, Stanisław, **doznał przejściowego paraliżu nóg.**

Nieszczęśliwe ofiary, po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do Krakowa.

Zdemolowanie polskiego kina

PRZEZ PUBLICZNOŚĆ ŻYDOWSKĄ.

Jak donosi „Dziennik Wileński", w nocy dnia 22 bm. w Lidzie w czasie przedstawienia żydowskiej trupy teatralnej, między zarządem polskiego kina „Nirwana" a dyrektorem tej trupy Liebmannem wynikł spór, z powodu nieuregulowania należności za wynajęcie sali przez tegoż Liebmanna. Podłożem sporu były prócz tego kombinacje z biletami wejściowemi, które przedsiębiorcy teatralni sprzedawali poza kasą, niestemplowane przez Magistrat, aby uniknąć wpłacenia podatków miejskich, przeciw czemu protestował słusznie zarząd kina. Ponieważ Liebmann należności uregulować nie chciał, przeto kasjerka kina poleciła zgasić światło na scenie w czasie antraktu. Dziwnym i niezrozumiałym wprost zbiegiem okoliczności zgasło na 15 minut światło w polskiej żydowskiej prywatnej elektrowni tak, że szczelnie zapełniająca widownię żydowska publiczność znalazła się w ciemnościach. Skorzystało z tego kilku młodych żydów, którzy wrogimi okrzykami pobudzili tłum do zdemolowania sali polskiego kina. Powybijano szyby, lustra, uszkodzono umeblowanie (65 krzeseł rozbito doszczętnie), oraz instrumenty muzyczne. Jedyna polska sala w centrum miasta, udzielana tak chętnie i bezinteresownie przez właściciela kina p. Dłuskiego na wszelkiego rodzaju imprezy narodowe, przedstawia smutny obraz zniszczenia. Krążą wersje, że pogrom kina był zgóry obmyślany i pośredni sprawca szukał tylko przyczyny do wywołania ekscesów w tak nienawistnej mu polskiej sali „teatralnej".

Kulturalna działalność Torunia.

Wystawa polskich druków emigracyjnych.

Dyrekcja Książnicy miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, która co pewien czas urządza wystawy swoich rzadszych okazów, zorganizowała **interesujący pokaz druków i rękopisów z czasów emigracji po powstaniu listopadowem.** Eksponaty te — własność toruńskiego Towarzystwa naukowego — pochodzą z księgozbioru kapitana Feliksa Zielińskiego (Izet Bey'a), autora poematu „Italia".

Znajdujemy wśród nich **pierwsze wydanie szeregu utworów romantycznej trójcy,** drukowane w Paryżu po r. 1831, oraz powieści Michała Czajkowskiego (Sadyka — Paszy).

Dalej widzimy bogaty zbiór czasopism emigracyjnych: Pielgrzym, Pamiętnik emigracji — Podczaszyńskiego, Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Tygodnik Emigracji Polskiej, Brukowiec, Pszonka, ironizowana przez Słowackiego w Beniowskim, Nowa Polska i inne. Nie brak nawet takich rzadkości, jak „Północ", redagowana przez Szymona Konarskiego, „Czas", wydany przez Podczaskiego w Mont de Marsan, „Republikanin", wydany w Londynie, wersalska „Sybilla tułactwa polskiego", awinjoński „Bard Nadwiślański", „Nad rzekami Dunarsy i Rodanu", i drukowany na Jersey (wyspa pomiędzy Francją a Anglją) „Lud Polski".

W osobnej szafie pomieszczono m. in. korektowy egzemplarz druku składanego własnoręcznie przez Zielińskiego (który w roku 1837 w Agen wydrukował własnoręcznie w 200 egzemplarzach) **Malczewskiego „Marję".**

W dziale rękopisów wystawiono m. in. **listy Joachima Lelewela, Leonarda Chodźki** i księgarza Eustachego Januszkiewicza oraz karteczkę zapisaną ręką Turowskiego Leopolda, zawierającą, jak świadczy własnoręczny dopisek Zielińskiego, „Pierwsze odezwania się piśmienne Towiańskiego w r. 1841 w Paryżu do niektórych z Polaków uczynione — mnie za pośrednictwem L. Turowskiego i Myszkowskiego doszło".

Zamyka ten przegląd pamiątek wiązanka druków ulotnych, wręczonych emigrującym powstańcom podczas ich pochodu przez ziemie obce. Wymowne świadectwo entuzjazmu, z jakim obcy przyjmowali naszych bohaterów.

Okrutna kara za zdradę małżeńską

Naga kobieta w towarzystwie grzechotników

Są jeszcze miejscowości w Indjach gdzie prawodawstwo angielskie jest bezsilne i w haremach bogatych Hindusów panuje wszechwładnie ich pan rządzące się nieraz najbardziej wyrafinowanem okrucieństwem.

Wystarczy najlżejsze podejrzenie o niewierność, by posądzona o nią jedna z wielu żon indyjskiego nababa poddana została najsroższym torturom.

Oto jedna ze stosowanych tam kar, posiadająca wielowiekową tradycję:

Podejrzaną o złamanie wierności małżeńskiej kobietę, rozbierają do naga i zamykają w pokoju, wraz z kilkoma grzechotnikami. Jedyną możliwością uratowania życia, to zupełna nieruchomość.

Niezadługo węże rozpełzają się po pokoju i wreszcie natrafiają na śmiertelnie przestraszoną kobietę. Przy najlżejszym z jej strony ruchu, gady rzucają się na jej obnażone ciało, wpijają w nie swe zatrute zęby i następuje śmierć wśród strasznych męczarni.

Pokój, w którym zamknięto skazaną, przedzielony jest kratą, z poza której przyglądają się tej okrutnej scenie liczni widzowie. Słyszą więc przeraźliwe krzyki nieszczęsnej, która często dostaje obłędu i uderza głową o mur lub półprzytomna pada na podłogę coraz bardziej kąsana przez rozwścieczone jej drgawkami węże.

Tortura taka trwa około pół godziny. Zdarza się czasami, że kobieta nadludzką siłą woli potrafi opanować przerażenie i zachować zupełną nieruchomość.

Po upływie 30 minut otwiera się drzwi sąsiedniego pokoju, z którego dochodzą dźwięki piszczałek zaklinaczy. Pociągnięte temi tonami gady jeden po drugim opuszczają ofiarę i wypełzają.

Kobietę półżywą wynoszą z pokoju i wina jest darowana, ale wstrząsające przeżycia tych okropnych 30 minut częstokroć na zawsze zmąciły jej rozum.

Zamach samobójczy

WARSZAWSKIEGO ADWOKATA.

W niedzielę wieczorem rozeszła się po Warszawie lotem błyskawicy wiadomość o zamachu samobójczym, popełnionym przez adwokata Kazimierza Brokmana (Niecała 10).

O godz. 8 targnął się na swe życie adwokat Brokman, zażywając trucizny, której rodzaju dotychczas nie ustalono.

Samobójca, widząc, że trucizna nie skutkuje, odkręcił kurek gazowy.

Na szczęście w tym samym czasie przyszedł jeden z członków rodziny, który uratował samobójcę.

Na miejsce przybyło pogotowie i po zabiegach ratunkowych, pozostawiło adw. Brokmana w stanie zadawalającym na miejscu.

Przyczyna zamachu samobójczego otoczona jest tajemnicą.

Jak Charlie Chaplin

KŁÓCIŁ SIĘ ZE SWOJĄ ŻONĄ...

Gdy znakomity artysta filmowy Charle Chaplin oświadczył swej żonie, że podaje skargę rozwodową, obrażona małżonka zawołała:

— Jeżeli mnie stracisz, nigdy już nie będziesz miał takiej jak ja żony!..

— To chyba wystarczająca pociecha — odparł Charplin.

Innym razem pani Chaplin zawołała:

— Mąż, który opuszcza żonę, jest szubrawcem!...

— Nie mogę z tobą dłużej wytrzymać — mruknął mąż.

— A czy to ja biegałam za tobą przed ślubem?! — krzyknęła żona.

— To prawda — westchnął Chaplin— ale pułapka na myszy także nie biega za myszami, a jednak je chwyta!...

Szklane oko.

SZKLANE OKO.

— Pożycz mi pan 100 złotych:

— Dobrze, ale wpierw musisz pan spełnić pewien warunek. Ja mam jedno oko sztuczne. Jeśli zgadniesz pan które — dostaniesz pan 100 zł.

— Lewe!

— Taaak! Ale w jaki sposób rozróżniłeś je pan?

— Gdy ja poprosiłem o pożyczkę, tylko lewe pańskie oko patrzało na mnie uprzejmie.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

14) —

Czy nie mogła zrozumieć, że ich wzajemna szczerość ułatwiłaby powodzenie przedsięwzięcia? Odwrócił się nagle i spojrzał na nią. Ich oczy spotkały się raz jeszcze. Ocenił w całej pełni piękno jej rumieńca, cud błękitnych oczu, doskonałą czystość cery, oszałamiającą linję górnej, nieco zakrótkiej wargi, prosty i wdzięczny zarys karku, symetrję spadzistych ramion, ponętną okrągłość ciała. Przed chwilą trzymał ją w objęciach. Tak, była oczywiście awanturnicą i pozostanie nią na zawsze, nie mniej czuł dokładnie, że wstrząsające szczęście tego uścisku pozostanie jego własnością na wieczność.

Począł tracić panowanie nad sobą.

— Proszę mi powiedzieć — rzekł rozkazującym tonem — skąd pani ma tyle informacyj o tych ludziach?

Zorjentowała się natychmiast i odsunęła od niego żywym ruchem. Wyzywający uśmiech znikł z jej oczu. Rzekła chłodno:

— Kapitanie Clavering! Sprawa powiedzie się nam tylko wtedy, gdy ja będę ufała panu.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem:

— Pani?... Mnie? — spytał.

— Tak, o ile istotnie mamy zwrócić klejnoty ich właścicielom.

Zaskoczony tem nagłem odwróceniem ich stanowisk, rzekł z niedowierzaniem:

— Ale czego mogłaby się pani obawiać z mojej strony?

— Tylko tego — odparła — by się pan nie okazał taki, jak wszyscy inni mężczyźni.

Zapłonął nagłą zazdrością:

— Jak Ludwik Sebastian, chce pani powiedzieć, albo ów aktor Van Ness, czy Jakób Crawford lub Grzegorz Crowninshield? Pani sądzi, że stanę się w jej rękach tem, czem oni?

Gorące rumieńce rozgorzały na jej policzkach. Odparła:

— Pan nie ośmieliłby się przemawiać do mnie w ten sposób, gdyby bodaj jeden z nich był tu obecny! Pan nigdy nie zdoła usprawiedliwić dostatecznie tego powiedzenia, choć będzie pan starał się o to!

Jakiż to blask zapłonął w jej policzkach. Clavering krzyknął:

— Wiem, jestem brutalem, zwierzęciem, ale nadewszystko jestem mężczyzną. Nigdy dotąd nie miałem żadnej dziewczyny w ramionach, a pani... nie pocałowałem nawet!... Czy to nie dowód, że jestem przyzwoitym człowiekiem?

Oczy ich spotkały się na jedno mgnienie oka. Czy naprawdę spotkały się? W następnej sekundzie widział już tylko profil jej twarzy i jedwabisty mrok rzęs.

— Cieszę się z jednego i z drugiego — rzekła. Policzek jej z rozkosznym dołkiem pośrodku zbliżył się troszkę do niego, lecz nagle zachowała dotychczasową sztywną godność i dodała surowo:

— Pan pyta, skąd znam tych panów? Znam ich tak, jak wszystkich innych właścicieli klejnotów, które mamy zwrócić. Błagam, niech pan mnie o nic nie pyta. Niech pan mi ufa i wierzy bez względu na to czem byłam, lub jestem. Niech panu wystarczy świadomość, że obracałam się w tym samym świecie co oni, że ludzie ci byli i są moimi przyjaciółmi. Tyle tylko mogę narazie powiedzieć panu, lecz wyznam wszystko, gdy czas nadejdzie. Nic!... — przerwała, widząc, że kapitan otwiera usta do odpowiedzi — niech pan o nic nie pyta w tej chwili, nie mogę dać żadnych wyjaśnień, a dalsza rozmowa będzie tylko niepotrzebną stratą czasu, którego i tak mamy niewiele. Narazie musimy zastanowić się nad tem, w jaki sposób zwrócić jutro wieczorem brylantową szpilkę pani Scott — Mannering.

— A zatem? — spytał Clavering szorstko.

— Ona telefonowała do mnie dziś rano i prosiła, abym przyprowadziła pana do niej jutro wieczorem W ich domu mają się odbyć żywe obrazy. Pani Scott-Mannering nie przeczuwa nawet we śnie, że w ciągu najbliższych trzydziestu godzin otrzyma z powrotem swoją piękną szpilkę brylantową.

Clavering zatrzymał gwałtownie samochód, mknący obecnie wzdłuż wiejskiej drogi i spojrzał na nią:

— Nie mam nawet pretensji, aby zrozumieć to wszystko — rzekł. — Nie pojmuję, w jaki sposób zdołamy zwrócić brylant tej pani, ale wracając jeszcze do tych wyjaśnień.. pani powiedziała, że wyzna wszystko, gdy będzie mogła: co do mnie, będę pani ufał po koniec mego życia, bez względu na to, czy pani kiedykolwiek powie mi prawdę, czy nie.

Podziękowała mu lekkim i pośpiesznym ruchem główki:

— Cieszę się, że pan tak mówi — rzekła. — Pan nie ma jeszcze żadnego planu działania? Ja też nie. A zatem musimy czekać, poki sposobność sama nie wywinie się z sytuacji.

— Ale jeżeli nam się uda, to stracimy pół miljona!... — Zaśmiał się krótko i zjadliwie. — Tylko o tem mogę myśleć w tej chwili.

— Co zresztą źle świadczy o pańskiej uprzejmości, rzekła z uśmiechem, a potem przechodząc znów w inny nastój, dodała poważnie.

— Ja znajdę jakąś sposobność i ułatwię panu zadanie.

Nie powiedziała nic więcej w tej sprawie i miała słuszność.

(D. c. n.).

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej **Kino-Teatr „Udziałowy"**

Dziś! **„HURAGAN"** Dziś!

Wielki historyczny film Polski. Dla młodzieży dozwolony.

Początek seansów: I-szy o godzinie 6 ej, II-gi o godz. 7 m. 45, III ci o godz 9.30 w.

Z PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

Gimnazjum Żeńskie Młodzianowskiej i Zawidzkiej

w Dąbrowie Górniczej ul. 3-go Maja 10 tel. 2-60

Egzaminy wstępne dn. 30-go sierpnia
Początek roku szk. dn. 3-go września

Dla niezamożnych ulgi.

Do klas podwstępnych i wstępnej przyjmuje się także i chłopców. 4679

PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA

„JESODE HATORA" w Będzinie

poszukuje wykwalifikowanych nauczycieli bez różnicy wyznania na rok szkolny 1928-29. Lekcje przedmiotów świeckich rozpoczynają się od godziny 16.30

Zgłoszenia przyjmuje p. Rappoport, kierownik, szkoły powszechnej Nr. 2 w Będzinie, ul Kołłątaja 33 (telefon 2-57). 4819

NOWY KATALOG NR. 21,

wydawnictwa „Pomoc Szkolna" — zawierający spis książek, ułatwiających naukę, — wyszedł z druku. Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" wysyła wydawnictwo na ich żądanie wspomniany katalog oraz okazową książkę gratis.

Adres: Wydawnictwo „POMOC SZKOLNA" A. WAJNERA, WARSZAWA, BIELAŃSKA 5.

Wyciąć i przesłać pod powyższy adres

Jako czytelnik pisma „Kurjer Zachodni" proszę o przysłanie mi katalogu oraz okazowej książki gratis.

Imię i nazwisko

Dokładny adres 4822



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **"Balsam Thiocolan Age"** przy grużlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. "Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

A. Gąseckiego
w Warszawie, 41 Leszno. 8



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po zł. 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka A. GĄSECKIEGO w Warszawie, ul. Leszno 41. 10

Tarcze szlifierskie,
Płótno szmerglowe i carborundowe,
Papier szmerglowy i naszklony,
Proszki szmerglowe
dostarcza najtaniej ze składu

L. JAKUBOWICZ i S-ka
Sosnowiec — A, ul. Dęblińska 7, Tel. 1-21. 4754

Reklama jest dźwignią handlu.

WYCIEŃCZENIE-BLEDNICE

LECZY

HEMOGEN

przetwór żelaza

MAGISTRA KLAWE



ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ

KLAWE

3573

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Tow. „Kurjer Zachodni" S. A.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ZLECENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE



Ostrzeżenie. Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu

---

Niezbędny dla wszystkich!!

Polecam W. P. tylko za 2 zł. 50 gr. z przesyłką

Momentalny licznik!

Wielka ekonomja czasu!

Błyskawicznie można mnożyć, dzielić i wyliczać procenty. Niezbędny dla wszystkich instytucji, przedsiębiorstw, nauczycieli, uczących się, biuralistów, kasjerów, buchalterów, wszystkich urzędników i t. p. osób. Dostępny dla każdego bez straty czasu i energji, jak również bez specjalnego przygotowania się. Daje gotowe rezultaty mnożenia dzielenia i wyliczenie procentów automatyczną szybkością czytania. W wypadkach potrzeby momentalnych obliczeń jest niezbędny. Cena tylko 2 zł. 50 gr. z przesyłką

Listy i przekazy adresować
HENRYK CUKIERSZTEJN,
Warszawa; Leszno Nr. 27-16
Konto czekowe P. K. O. Nr. 7863.

P.S. Wysyła się po otrzymaniu należności, można i za zaliczeniem, w tym wypadku kosztują o 1 zł drożej (3 zł. 50 gr.)

Przyjdź osobiście

albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedź na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medjum M-lle Evigny Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy 4732

Warszawa, Psycho-Grafolog
SZYLLER-SZKOLNIK,
Redakcja „Świt", Nowowiejska 32 m. 6.
Ogłoszenie załączyć do listu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Auto odkryte Ford (nowy motor, dynamo, akumulator, starter) na chodzie, 2000 zł. Ogrodzieniec poczta Zawiercie, Kardynał. 4801

Kupię rower „BSA" przedwojenny Zgłoszenia administracja pod „BSA" 4825

Tokarkę kupię Zgłoszenia Kurjer Zachodni pod „zaraz" 4826

Kupię używane pianino lub fortepjan Kurjer Zachodni pod „Oferty szczegółowe" 4827

Kupię dom w Sosnowcu z mieszkaniem wolnem. Oferty do Administracji K. Z. pod „Chałupa". 4814-3

Posady i prace.

Potrzebna krawcowa pierwszorzędna siła do pracowni sukien. Zgłoszenia Dąbrowa Narutowicza 34 od 29 od godz 4 do godz 6 4790

Korzystna okazja! Poszukuję wspólnika w Sosnowcu. Bliższa wiadomość w adm Kurjera Zachodniego pod Emeryt 4817

Poszukuje się rutynowanej biuralistki ze znajomością buchalterji. Zgłoszenia osobiste Sosnowiec Hotel „Victoria" pokój Nr 6 w godz między 10 — 2 4815

Lokale.

Pokój słoneczny, osobne wejście, elektryczność do wynajęcia Kurjer Zachodni Dąbrowa 4789-2

Poszukuję się dwuch umeblowanych pokoi w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod PKO. 4783-2

Nauczycielka poszukuje pokoju umeblowanego lub nie możliwie w śródmieściu Zgłoszenia pisemne prosze kierować do Administracji pod Nr 2419 4823

Poszukuje się 2 — 3 pokoi umeblowanych lub bez mebli w śródmieściu na biuro Zgłoszenia osobiste lub oferty przyjmuje Hotel „Victoria" Sosnowiec pokój Nr 6 w godz od 10 — 2 i od 4 — 6 4818

Poszukuję w Sosnowcu w śródmieściu pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem, ewentualnie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia pisemne: Dr. Budzanowska Grodziec koło Będzina. 4725-4

Różne.

Bezinteresownie! Czytelnikom „Kurjera Zachodniego". Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie, znaczek pocztowy na przesyłkę. 4683-3

Nauka i wychowanie.

Szkoła Muzyczna Skrzypcowa Profesora Mazurkiewicza. Program Warszawskiego Konserwatorjum Przyjmuje: poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki popołudniu. Sosnowiec, ul. Modrzejowska 39, tel. 1-20. 4784

Zgubione dokumenty.

Józefa Dymek z Olkusza zgubiła paszport wydany przez Magistrat miasta Będzina. 4820-3

Józef Nowak z Olkusza zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Częstochowa oraz dowód osobisty 4821-3

Wolf Szajnerman ze Strzemieszyc zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie 4841-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: **REDAKCJA:** Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. **ADMINISTRACJA:** Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".